

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Min. Beck opuścił Belgię

### PRZYJĘCIE U POLSKIEGO KONSULA HONOROWEGO.

BRUKSELA, (Pat). W przeddzień swego wyjazdu z Brukseli min. Beck z małżonką podejmowani byli przez konsula honorowego Rzeczypospolitej w Brukseli, znanego przemysłowca Jerzego Vaxelaire'a. Po obiedzie, w którym wzięły udział osoby ze sfer towarzyskich i dyplomatycznych, odbył się raut i część artystyczna.

BRUKSELA, (Pat). Minister Beck z małżonką i towarzyszącymi mu wyższymi funkcjonariuszami M. S. Z. opuścił dziś o godz. 11.55 Brukselę, udając się w drogę powrotną do kraju.

Pożegnanie p. ministra na dworcu północnym odbyło się w równie serdecznej atmosferze, jaką otoczono polskiego ministra spraw zagranicznych od chwili jego przybycia na ziemię belgijską. Na

kilka minut przed przyjazdem na dworzec p. ministra Becka przybył premier i minister spraw zagranicznych van Zeeland z małżonką w towarzystwie szefa gabinetu hr. Ichtevelde. Poza tym ze strony belgijskiej obecni byli wyżsi urzędnicy M. S. Z., szef protokołu wiehrabia de Ghelling Vaernaweyk i baron Traux de Wardin. Przybył również ambasador francuski Laroche z małżonką.

Ze strony polskiej żegnali p. ministra poseł R. P. Jackowski w otoczeniu członków poselstwa, attache wojskowy mjr. Łowczowski, konsul Nagórny i konsul Gajdziński z członkami konsulatów R. P., przedstawiciele polskiego związku b. kombatanów i związku strzeleckiego. Na dworcu obecni byli również przedstawiciele prasy belgijskiej i polskiej.

## Rekonstrukcja rządu w Finlandji

HELSINGFORS, (Pat). Po trzytygodniowych pertraktacjach nastąpiła dzisiaj rekonstrukcja rządu. Ministrem sprawiedliwości został liberał Jatkola, gubernator prowincji Mikkela. Teke podsekretarza stanu w min. skarbu objął dyrektor banku Reinikka (agrarjusz). Dotychczasowy minister przemysłu i handlu Killinen podał się dziś do dymisji. Na miejsce jego wszedł do gabinetu dyrektor banku Arola (agrarjusz).

Przedstawiciele stronnictwa agrarnego po odrzuceniu przez premiera Kiwi maki uchwalonej wczoraj rezolucji tego stronnictwa, weszli do gabinetu w charakterze ministrów fachowych.

Agrarjusze żądali uregulowania kwestji uniwersyteckiej w myśl uchwały senatu uniwersytetu, przewidujących finisację uniwersytetu przy pozostawieniu Szwedom 6 katedr.



W dniu 2 marca odbyło się w Brukseli podpisanie układu handlowego między Polską a Unją Gospodarczą Belgijsko-Luksemburską. Zdjęcie nasze przedstawia moment składania podpisu na dokumencie przez p. ministra Becka. Obok premier i minister Spraw Zagranicznych Belgji van. Zeeland.

## Manifestacje przywiązania do Ojczyzny wychodźstwa polskiego w Belgji

BRUKSELA, (Pat). Wczoraj p. minister Beck przyjął w poselstwie polskimi przedstawicielami wychodźstwa polskiego w Belgji i w księstwie Luksemburskim.

Uroczystość ta, w której wzięło udział przeszło 150 delegatów ze wszystkich środowisk, w tem 60 delegatów organizacji robotniczych emigranckich, stała się okazją do gorącej i wzruszającej manifestacji przywiązania wychodźstwa polskiego do macierzy.

Gdy p. minister i jego małżonka ukazywali się w gronie obecnych, delegaci wzniesli okrzyk „niech żyje Polska“.

P. minister Beck przeszedł przed szpalarem ustawionych delegatów, którzy wygłaszali krótkie przemówienia po witalne. M. in. przemawiali: prezes centralnego związku stowarzyszeń polskich w Belgji p. Maciejewski, rektor polskiej misji katolickiej w Belgji, ks. Moskwa w imieniu misji i księży polskich, studjujących w Belgji, przewodnicząca centralnego związku polskich stowarzyszeń kobiecych p. Głowarczykówna, wiceprezes organizacji b. kombatanów polskich w Belgji p. Kostek—Halski i delegat organizacji polskich z terenu księstwa Luksemburskiego p. Bład. Po tych przemówieniach minister Beck zabrał głos, dziękując jeszcze raz serdecznie zebranyemu. Przemówienie swoje p. minister zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P., który zebrani gorąco podchwycili.

Na zakończenie wysłano do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę hołdowniczą, podpisaną w imieniu zebranych przez p. ministra Becka.

Po przemówieniach poseł R. P. Janowski podejmował zebranych przedstawicieli wychodźstwa polskiego herbatką.

## Negus zgadza się na rokowania

ADDIS ABEBA, (Pat). Odpowiedź cesarza na apel komitetu 13 brzmi j. n.:

„Przyjęliśmy do wiadomości depeszę przesłaną do naszego ministra spraw za-

granicznych z polecenia komitetu 13. Wszyscy członkowie Ligi Narodów wiedzą, że wszystko możliwe uczyniliśmy jeszcze przed wybuchem wojny, aby pokój utrzymać w duchu sprawiedliwości,

odpowiadającym paktowi Ligi. Naruszając zobowiązania międzynarodowe i pomimo zarządzeń przedsięwziętych przez Ligę Włochy prowadzą dalej swój napad.

## Ostrzeżenie Flandina pod adresem Włoch

PARYŻ, (Pat). „Le Matin“ donosi z Genewy, że min. Flandin telegraficznie polecił ambasadorowi francuskiemu w Rzymie uczynić demarche u Mussoliniego.

Demarche to ma na celu zwrócić uwagę szefa rządu włoskiego na to, że w razie gdyby ostatni etap prac komitetu 13 nie dał pożądanego wyniku, Francja nie mogłaby przed upływem dłuższego okresu czasu wystąpić z żadną analogiczną inicjatywą i byłaby zmuszona ściśle przestrzegać zasady paktu Ligi Narodów i decyzje genewskie.

RZYM, (Pat). Ambasador francuski w Rzymie de Chambrun udał się dziś po południu do pałacu weneckiego gdzie odbył dłuższą konferencję z Mussolinim.

Tutejsze koła francuskie informują, że ambasador de Chambrun z polecenia min. Flandina dokonał wobec szefa rządu

włoskiego przyjacielskiej demarche mającej na celu poparcie apelu wystosowanego do stron walczących przez komitet 13 w sprawie rozpoczęcia rokowań w ramach Ligi Narodów.

Przyjmujemy propozycję o wszczęciu rokowań z zastrzeżeniem wymagań paktu Ligi Narodów. Przyjmujemy do wiadomości, że komitet 13 uczynił propozycję i że rokowania mają odbyć się w duchu i w ramach Ligi Narodów. Szczegółową naszą odpowiedź doręczy poseł nasz w Paryżu“.

## Stalin grozi Japonji wojną w wypadku japońskiego ataku na Mongolję

LONDYN, (PAT). — Dzienniki londyńskie poświęcają bardzo dużo uwagi wywiadowi, udzielonego przez Stalina wydawcy popularnej gazety amerykańskiej „New York Work Telegram“, Howardowi.

Prasa londyńska podkreśla zwłaszcza ten ustęp wyznań Stalina, w którym zagroził on Japonji wojną na wypadek ataku japońskiego na Mongolję zewnętrzną: „o ile Japonja zaatakuje mongolską republikę ludową i zmierzać będzie do zniszczenia jej niepodległości, to wypadnie nam udzielić tej republice pomocy —

oświadczył Stalin.

Zastępca Litwinowa Stomoniakow poinformował niedawno ambasadora japońskiego w Moskwie o tem stanowisku rządu sowieckiego „Zdecydowani jesteśmy pomóc republice mongolskiej, podobnie jak to uczyniliśmy już w r. 1921, gdy armia czerwona udzieliła poparcia Mongolji przeciw białej armji rosyjskiej“.

Na zapytanie, czy usiłowania japońskie opóźnienia Urgi i Ulan Bator uczyniłyby wystąpienie Sowietów koniecznością, Stalin odpowiedział krótko i węzłowato „tak“.

### TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## Normy płac dzierżawy rolnej

Dowiadujemy się, że drobni dzierżawcy rolni, którzy podpadają pod ustawę o ochronie drobnych dzierżawców,

obowiązani są płacić czynsz dzierżawny za 1 ha dzierżawionych gruntów nie więcej, niż wartość 150 kg. żyta.

## Tass obsadza placówkę w Warszawie?

Jak słychać, rząd sowiecki zamierza obsadzić w Warszawie nieczynną od

dłuższego czasu placówkę TASS. Placówkę tę ma objąć p. Postnikow.

## 70 proc. młodzieży akademickiej korzysta z ulg

Przy podawaniu wiadomości o ostatnich zajęciach na uniwersytecie warszawskim niektóre dzienniki zaopatrzyły je w uwagi, z których wynikałoby, że władze oświatowe nie podjęły żadnych kroków w kierunku obniżenia opłat studenckich.

Oświecenie to jest nieścisle. Niezamożni studenci bowiem uzyskali daleko idące ułatwienia w opłatach, powodując, że przeszło 70 proc. młodzieży akademickiej korzysta obecnie bądź ze stypendjów, bądź z ulg w granicach od 25% wysokości opłat aż do 100%.

### Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

## Hirota tworzy gabinet japoński

TOKIO, (Pat). P. minister spraw zagranicznych Hirota otrzymał misję utworzenia gabinetu.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Tokio że powołanie min. Hirote na stanowisko premiera ma niewątpliwie na celu uspokojenie światowej opinii co do celów japońskiej polityki za granicą specjalnie wobec ZSRR., gdzie Hirota przed objęciem teki ministra spraw zagranicznych był ambasadorem, przyczyniając się w znacznym stopniu do poprawy stosunków u obu krajów.

Na stanowisko ministra spraw zagranicznych powołany został ambasador japoński w Rzymie Szigeru Jozsida, były sekretarz ambasady w Londynie. Minister Jozsida, cieszący się w Japonii wielkim autorytetem, powołany był na stanowisko ambasadora w Rzymie w 1932 roku.

### SKŁAD GABINETU.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio, że nowy rząd japoński został utworzony. Premier Hirota ma przedłożyć jutro cesarzowi listę gabinetu. Strażni-

kiem pieczęci prywatnej został dotychczasowy minister dworu Juasa, którego stanowisko zajmie obecny ambasador w Londynie Matsudaira. Teke spraw zagr. objął b. ambasador w Londynie Yoszida, finanse — prezes banku hipotecznego Baba, wojna — generał hr. Terauczi (syn b. premiera marszałka Terauczi), marynarka — admirał Nagano (przewodniczący delegacji japońskiej na konferencję morską w Londynie), sprawy wewnętrzne — Rawiezi, sprawiedliwość — Szara.

### PROGRAM NOWEGO RZĄDU.

TOKIO, (Pat). Hirota po podjęciu się misji utworzenia gabinetu oświadczył przedstawicielom prasy, że program rządu zmierza do pokoju i współpracy w polityce zagranicznej, a dopiędniania w polityce wewnętrznej. Dla osiągnięcia tego ostatniego celu rząd przewiduje zasadnicze reformy gospodarczo społeczne, nie oczekując się jednak do radykalnych rozstrzygnięć. Dla przywrócenia dyscypliny w armii przedsięwzięte będą surowe zarządzenia.

## Golgota ludności polskiej w Litwie

### „NIEODPOWIEDNIA” NAUCZYCIELKA.

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: akcja litewskich władz administracyjnych, zmierzająca do całkowitej likwidacji życia kulturalnego i oświatowego mniejszości polskiej w Litwie — zwłaszcza w miejscowościach, zamieszkałych przez zwartą masę ludności polskiej — doszła w czasach ostatnich do niebywałego nasilenia. Ofiarą m. in. padł jeden z najbardziej polskich powiatów, mianowicie wilkomierski. Wszystkie świetlice i czytalnie w tym powiecie są już zamknięte. Obecnie zabrano się do resztek szkół początkowych, których na tym terenie jest zaledwie trzy. W ostatnich dniach lutego, nauczycielka jednej z tych szkół w Zdaniszkach, gminy giedrojkiej, Zajączkowska dostała zawiadomienie, że zostaje zwolniona z dn. 1 marca jako „nieodpowiednia”. Zwolnienie nauczycielki w środku roku szkolnego równo znaczne jest z umiarkowaniem szkoły i zaniem, ze skierowaniem dzieci do

szkoły litewskiej.

Zwolniona nauczycielka pracowała na swej placówce w ciągu kilku lat i po za szkołą prowadziła jedyne dziś w Litwie kursy dla dorosłych. Tu też leży przyczyna jej „nieodpowiedniości”.

### BRAK PODRĘCZNIKÓW.

KRÓLEWIEC, (Pat). Według doniesień z Kowna, tamtejszy „Dzień Polski” pisze, że spowodowane niemożnością przywożenia z Polski do Litwy podręczników szkolnych w języku polskim, szkolnictwo polskie na Litwie odczuwa w ostatnim czasie dotkliwy brak tych podręczników oraz wszelkich innych pomocy szkolnych. W chwili obecnej nie można np. nigdzie dostać ani w handlu, ani w instytucjach oświatowych elementarzy i czytanek polskich, tak że nauczyciele prywatni często z jednym podręcznikiem muszą wędrować po wielu domach. Drukowanie na miejscu książek polskich związane jest ze zbyt wygórowanymi kosztami.

## Włosi zbombardowali ambulans angielski

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera podaje z Dessie że samolot włoski bombardował dziś rano ambulans brytyjski w pobliżu Quoram. Ogółem rzucono około 40 bomb. Trzech rannych żołnierzy abisyńskich, przebywających w ambulansie, zostało zabitych na miejscu, a 4 innych zmarło od ran, spowodowanych wybuchem bomb.

ADDIS ABEBA, (Pat). Wiadomość o nowym zbombardowaniu przez Włochów ambulansu brytyjskiego wywołała wielkie oburzenie w kołach abisyńskich i zagranicznych. Dr. Melley, naczelny lekarz ambulansu, przesłał rządowi brytyjskiemu obszerny raport o zbombardowaniu tego ambulansu. Trzy namioty, w których mieściła się sala operacyjna zostały całkowicie lub częściowo zniszczone. Uległy również zniszczeniu samochody ciężarowe i liczne narzędzia chirurgiczne.

ADDIS ABEBA, (Pat). Delegaci komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Brown i Junod, przebywający obecnie w Addis Abebie otrzymali urzędowe zawiadomienie o zbombardowaniu ambulansu brytyjskiego od kierownika tego ambulansu, dr. Melly. Delegaci Czerwonego Krzyża oczekują niecierpliwie szczegółowych danych, aby rozpocząć swe śledztwo, które prowadzone będzie z wielkim pośpiechem.

### WYKRETY WŁOSKIE.

RZYM, (Pat). Agencja Stefania komunikuje: kilka agencji zagranicznych doniosło, że samoloty włoskie zbombardowały ostatnio ambulans Czerwonego Krzyża w Kwora. Rząd włoski zażądał w tej sprawie wyjaśnień od dowódcy wojsk w Afryce wschodniej. Marszałek Badoglio odpowiedział, że samolot włoski przelatując w pobliżu obozowiska abisyńskiego na południu

nie od Kworam napotkał kolumnę samochodową złożoną z 30 wozów, z których wyładowano skrzynki. Zauważono też duży konwój ten był opatrzonej znakami Czerwonego Krzyża. Samolot zniżył lot, aby zbadać co to za konwój, lecz wówczas rozległy się strzały z karabinów. Wówczas lotnicy włoscy zaczęli zbombardować konwój i strzeżone przezeń obiekty. W rezultacie ukazał się duży obłok czarnego dymu, co świadczyło wyraźnie, że ma się do czynienia ze składem amunicji.

Ze stanowiska prawniczego bombardowanie jest usprawiedliwione, gdyż samolot włoski był obiektem napaści, co w myśl art. 7 konwencji genueńskiej powoduje utratę prawa nietykalności.

## Intensywna działalność lotnictwa włoskiego w Etiopii

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynii w dniu 5 marca.

Lotnictwo włoskie rozwija bardzo intensywną działalność w kierunku Dessie i prowincji Godzam, gdzie samoloty włoskie zbombardowały liczne miejscowości położone w odległości 150 klm. na południe od jeziora Tsana.

Na froncie somalijskim kolumny włoskie znajdują się obecnie na południe od Allaty w odległości 200 klm. na północ zachód od Negelli. Lotnicy włoscy zbombardowali oddziały abisyńskie na wschód od jeziora Abalta.

Podczas bombardowania miejscowości położonych na południe od jeziora Tsana ucierpiała stolica Godzamu Debramargos. Bombardowane były również kilkakrotnie okolice miasta i miasteczka. Trzej obywatele brytyjscy misjonarze nadesłali do Addis Abebie depeszę prosiąc o wysłanie do nich aeroplanu wobec możliwości ponownego bombardowania.

W Addis Abebie przecaż wiadomościom włoskim o rozbięciu wszystkich armii abisyńskich z wyjątkiem armii rasa Nasibu.

Wojska abisyńskie zgodnie z ustalonym planem, wycofały się.

## Min. Beck składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza



Bawiący w Brukseli z wizytą oficjalną p. Minister Józef Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza u podnóża Kolumny Kongresu. Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym p. Minister w towarzystwie swego otoczenia z posłem polskim w Brukseli p. Jackowskim na czele oraz w asyście dostojników belgijskich zjechał do grobu Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wienca.

## Potrzeby i dezyderaty rzemiosła

### Konferencja przedstawicieli Izb Rzemieślniczych z min. Góreckim

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj w min. przem. i handlu odbyła się narada w której wzięli udział przedstawiciele izb rzemieślniczych oraz związku izb rzemieślniczych z prezesem SNOP CZYŃSKIM oraz dyr. SIKORSKIM na czele.

W przemówieniu, jakie wygłosił min. GÓRECKI podkreślił m. in. — że niezależnie od świata gospodarczego jest celem, aby wymiary na zdań odbywała się również z poszczególnymi dziedzinami pracy codziennej.

Na pierwszy ogień wysunął p. minister sprawy, dotyczące rzemiosła. Opierając się na postulatach, wysuniętych przez samorząd rzemieślniczy, p. minister poddał szczegółowej analizie najpilniejsze sprawy, dotyczące prawa przemysłowego i jego wykonania, w szczególności zaś sprawy terminatorskie, łączące się z koniecznością usunięcia zapór w zwiększeniu stanu zatrudnienia w rzemiośle, następnie sprawy, dotyczące prawa budowlanego, podatkowe, cechowe, chatupnictwa i t. p.

Po przemówieniu p. minister wysłuchał poglądów wszystkich prezesów 17-tu izb rzemieślniczych z całej Polski, informując się m. in. w jakim stopniu zarządzenie o obniżce cen ar-

tykułów przemysłowych dotarło do rzemieślnika i konsumenta na terenie poszczególnych izb i jaki to znalazło oddźwięk w obrotach poszczególnych gałęzi rzemiosła.

Przedstawiciele izb poruszyli ponadto sprawy dotyczące kredytów, potrzeby zbliżenia rzemieślnika do wielkiego producenta w zakresie surowca żelaznego a m. in. zmniejszenie rozpiętości pomiędzy ceną placoną przez rzemiosło, a ceną loco huta.

P. minister odniósł się pozytywnie do sprawy poruszonej przez prezesa Snopczyńskiego zorganizowania na terenie ministerstwa przem. i handlu odrębnego organu czy komórki organizacyjnej, której zadaniem byłaby specjalna piecza nad całokształtem zagadnień rzemieślniczych. P. minister przyrzekł zadośćuczynić w powyższej sprawie słusznym życzeniom rzemieślników.

Zamykając naradę, p. minister podkreślił, że część wysuniętych przez rzemiosło postulatów została już przez ministerstwo wykonana, część znajduje się na warsztacie pracy, reszta zaś postulatów będzie zbadała. P. minister za powołaniem, że koło jesieni zwoła podobną naradę w celu skontrolowania wyników dotychczasowych zarządzeń.

## Od dziś powszechny strajk włóknarzy w okręgu łódzkim

### Strajkuje już 28.500 robotników

ŁÓDŹ, (PAT). — Według danych z godz. 12, strajkuje na całym terenie woj. łódzkiego — 28.500 robotników, w 428 zakładach pracy. W samej Łodzi strajk objął dotychczas 19.000 robotników w 260 fabrykach. W województwie strajkuje: w Zduńskiej Woli 1730 robotników, w Zgierzu 940, w Konstantynowie 520, w Pabjanicach 3500 w 57 fabrykach, Tomaszowie 560 i t. d. Strajk nie objął zupełnie takich miast, jak Kalisz, Piotrków, Moszczenica, Bełchatów i Ozorków.

Jeśli chodzi o wielki przemysł, to strajk objął częściowo niektóre fabryki.

Komisja międzyzwiązkowa, wskazując na oportune stanowisko przemysłowców, proklamowała od rana 6 bm. powszechny strajk włóknarzy w całym okręgu przemysłowym łódzkim.

—):{—

## Wiadomości z Kowna

WOJSKOWYM NIE WOLNO NALEŻEĆ DO ORGANIZACYJ.

Litewskie ministerstwo spraw wojskowych wydało okólnik, na mocy którego wojskowym, jak również urzędnikom wojskowym zabronione zostało należenie do jakichkolwiek niewojskowych organizacyj. Okólnik ten jest następstwem nowej ustawy o organizacjach.

## Nauka lotnictwa w szkołach średnich Austrii

WIEDEŃ, (Pat). Ministerstwo oświaty opracowuje projekt nauki lotnictwa w szkołach średnich. W myśl tego projektu, wprowadzona zostanie nauka modelarstwa, a dla uczniów starszych klas nauka szybowictwa.

## Firma J. BASTACKI ul. Trocka 16

POLECA wszelkiego rodzaju **MEBLE** W wielk. wyborze. CENY NISKIE. Warunki dogodne.

Dla P. T. Klientów z prowincji opakowanie i ekspedycja na koszt firmy. PRZY ZAKUPACH PROSIMY ODWIEDZIĆ NASZE SKŁADY

# Ś. p. Biskup Bandurski

(W czwartą rocznicę zgonu)

Czas tak szybko leci, tak pełne trosk i pracy są dni, tygodnie i miesiące, że ludzie łatwiej, niż ongiś, zapominają o najważniejszych zdarzeniach gdy już miną, nie mają czasu wspominać najdroższych ludzi, gdy odejdą w zaświaty.

Są jednak postaci, których wizja na suwa się częściej, postać rysuje się w pamięci wyraźniej, związana z miejscami pobytów z czynami dokonanymi przez tych ludzi. Taką postacią jest w naszej pamięci ś. p. Biskup Bandurski, ten swego rodzaju apostoł Litwy, towarzysz walk ideowych Józefa Piłsudskiego, kapelan naczelny Legionów, opiekun ubogich, gorący Polak i przyjaciel świątobliwego Litwina biskupa Małulewicza.

Tak gorący patryjota, a nie szowinista, tak żyjący wedle nauki Chrystusa, że wszystko rozdał i o sobie nie dbał ani się oszczędzał, a serce, rozum i dobroć miał dla każdego w pogotowiu. Jak jasna gwiazda na tle duchowieństwa polskiego w epoce ciężkich prób wojennych i ofiarny, nie liczący się z „ziemskimi“, utylitarnymi względami charakter biskupa Bandurskiego, a postać Jego z tą lwią, potężną głową i władczością spojrzeniem rysuje się na tle pól, łąk, lasów, okopów, wód, wzniesio na nad kazalnica z grzmiącym słowem pełnym płomiennej miłości Ojczyzny.

**Cors ardens** — to Mu na pomniku wyrzeźbić należy!

Od chwili, gdy na cmentarzu lwowskim na Łyczakowie, gdzie w wiele lat później mieli się położyć jak lan kwiatów młodzi obrońcy lwiego grodu, od chwili gdy na pogrzebie Powstańca z 63 r. usłyszał ś. p. biskup Bandurski potężne wezwanie Komendanta Strzelców Piłsudskiego — stanął przy Jego boku i błogosławił rycerzy Niepodległości na bój. Te dwa wielkie serca, te dwa gorące uczucia skrytego, żelaznej woli Litwina — Polaka z Wileńszczyzny zespoliły się cudownie z odwagą cywilną, otwartością serdeczną Kapłana, urodzonego w Sokalu, obrońcy każdej krzywdy, w pierwszym rzędzie unitów, znanego już w Krakowie i Lwowie kaznodziei. Razem budowali nam wolność.

A gdy, już stała się prawdą, rzeczywistością i trzeba było poświęcić jej trwałości trud codzienny... przybył tu, do nas, legjonowy Biskup i począł siać po dalekich zakątkach miłość Polski, wieść o niej, cześć dla Wodza i wdzięczność dla wojska polskiego.

Błogosławił mostom, statkom, świetlicom i szkołom, sztandarom i na intencje

patryjotyczne odprawiał nabożeństwa, porywając wymową z kazalnicy. A w życiu prywatnym szedł po ścieżce Chrystusowej, wyznając Mistrza nie tylko słowami, ale i ciągłym czynem, uczynkami franciszkańskimi, w ciszy dokonywane mi.

Cześć pamięci Kapłana—Patryjota! Wilno nigdy o Nim nie zapomni!



## Emigracja rosyjska a Sowiety

W tych dniach w „Berliner Tageblatt“ ukazał się artykuł pióra naczelnego redaktora tego dziennika Paula Scheffera, w którym ten ostatni domagał się „całej prawdy o Sowietach“. Artykuł ten jest znamienity pod wieloma względami.

Paul Scheffer, były korespondent „Berliner Tageblatt“ w Moskwie w czasach przyjaźni niemiecko-sowieckiej z

wielką sympatią rozpisywał się na łamach swego dziennika o doniosłych eksperymentach sowieckich. Uchodził w owym czasie za przyjaciela rządów sowieckich i nosił się nawet z zamiarem wstąpienia do komunistycznej partii Niemiec. Dzięki Bogu powstrzymał się od tego nierozsądnego kroku, który mógł zaciążyć fatalnie na jego karierze dziennikarskiej w Niemczech i zapewnić mu

stały pobyt w obozie koncentracyjnym, względnie... w... zaświatach...

Toteż po objęciu władzy przez Hitlera Paul Scheffer bez wielkiego trudu zgleichschaltował się i zaczął uprawiać antysemityczną politykę w duchu Trzeciej Rzeszy.

Raptem — widocznie na rozkaz Zgromadzenia — zechciało mu się dnia 16 lutego b. r. pisać „całą prawdę o Sowietach“. Prawdy, zawarte w tym artykule, są tego rodzaju: reżym sowiecki ustabilizował się i Sowiety idą naprzód... Jeżeli zaś prasa niemiecka informuje dotąd swych czytelników w sposób odmienny, to za winili emigranci rosyjscy, którzy w sposób tendencyjny informują o Sowietach i przyczyniły się do powstania mylnych pojęć o stosunkach sowieckich zagranicą... Nadzwyczajna spostrzegawczość pana Paula Scheffera umożliwiła mu 16 lutego 1936 roku zauważyć, że emigranci rosyjscy w sposób tendencyjny informują zagranicę o stosunkach sowieckich...

Mniejsza jednak o to. Są przecie jeszcze ludzie, którzy nawet dziś nie zauważyli tego i nadal całokształt swej wiedzy o stosunkach sowieckich zawdzięczają informacjom emigrantów rosyjskich... w pierwszym rzędzie, oczywiście znaczącą część samej emigracji... Jak ci ludzie z emigrancjami okularami przed oczyma reagują na ostatnie doniesione zmiany w Sowietach? Można wśród emigracji rosyjskiej odróżnić pod tym względem dwa wręcz przeciwne kierunki.

Jeden kierunek stanowczo zamyka oczy na wszystkie objawy odrodzenia kraju. To nie układa się przecie w ich koncepcji, według której bolszewicy zrujnowali Rosję. Kropka. Dopóki bolszewicy są u steru władzy, nie na lepsze zmienić się nie może i o tych różnych zmianach, jak naprz. o zniesieniu systemu kartkowego, nawet gadać nie warto. „Gdy my wrócimy do Rosji i zrobimy tam porządek, wtedy tam będzie dobrze, a teraz tam panuje G.P.U., głód, nędza, upadek kultury i t. d.“

Zdaniem tych ludzi trzeba przede wszystkim obalić rząd bolszewicki, a wtedy już wszystko będzie dobrze. Co do tego, jak obalić, istnieje wśród tych bezwzględnych przeciwników Sowieta, pewna różnica zdań. Jedni nawołują do interwencji zagranicy, oferują swe usługi Japonii i Trzeciej Rzeszy, zainteresowanej w wytepieniu bolszewizmu światowego, a więc i rosyjskiego. Drugi natomiast chcą obalić rząd bolszewicki własnymi siłami, bowiem uważają, że interwencja zagranicy może się odbyć tylko kosztem odjęcia Rosji, a na to nie chcą się zgodzić, wówczas, gdy zwolennicy interwencji dbają tylko o „narodowe jądro“, które gotowi są okupić znacznymi koncesjami terytorjalnymi na wscho-

(Dokończenie na str. 4-iej)

Spektor.

## Kalady

Obrazek sceniczny Zygmunta Nagrodzkiego

Młodzież Gimn. Czartoryskiego i Słowackiego, odegrała wczoraj na Pohulanec, prawdziwie tutejszy obrazek; ujrzymy niefałszowany folklor, istotny wyraz uczuć i muzykalności naszego ludu, taki, jakim był przed laty. Wyraży głębię bokiego uznania należą się p. Drażkowskiemu, instruktorowi oświaty pozaszkolnej, za tak staranne opracowanie utworu, którego muzykę, na podstawie wskazówek p. Nagrodzkiego, ustaliła p. Gawrońska.

Całość była zagrana, odśpiewana i odtańczona przez młodzież tak znakomicie, tak żywo i naturalnie, że zdawało się obecnym, iż siedzą w chacie tutejszej i asystują naprawdę wieczornym wioskowej. Śpiewy, to melancholijne, dziewcząt, jak: „Hyla, hyla, maje siwe husi“, lub „Kab ja małada, ziaziulaj była“ czy śliczna kołysanka „Hej tam u bori, sasna hareła“, albo skoczne i przeke marzające się „Sadziła rutu, leliju, tak chacz za za muż aż mleju“, czy chłopców „Ciekła rzeczka kraj miasteczka ho, ho, ho, a druha kraj Dunaja, ho, ho, ho“, wyciągały jakieś dawne struny w duszy, jakieś wspomnienia dzieciństwa i tęsk-

ne rozciągle echa, hen, daleko, w polu słyszane.

Inne śpiewki, towarzyszące ciekawym tańcom, np. „Cieraz reczeńku, cieraz bałota, Padaj ruczeńku maja zakota“ do kozaczka „Ja ciecioruku pasu, uch ja, Na zielonym łuhu uch ja“. Nadzwyczajnie ciekawy, zupełnie zapomniany taniec „tau kacyki“, też odmiana kozaka ze stem porami, z przyspiewkami „Hej, hej tau kacyki, hej hej dubowyje“, inny taniec „Ładuszeczka“, z przyspiewkami polsko-białoruskim „Kaho lublu, taho pacaluju, wiażwszy się za ręce, mocno się okrecę, a ja swoja dusza pocalować musza“ i t. d. Całe studjum etnograficzno-lingwistyczne można odbyć na takim przedstawieniu, badając wpływy językowe i melodyj polskie i rosyjskie na rdzeń niebiałoruskie. Np. takie „Hojna hojna pod Warszawą wojna, wszystkie kroki wy jałowcy, tylko jedna dojna“ dziewczęca. A jeszcze zabawy połączone ze śpiewem: „ciarszka“ i odwieczny „jasz czar-jaszczaroczek“ który musi oddać wianek, jeżeli nie potrafi rozmieszyć, czyli uzyskać przebaczenia za zrabowany wianek. Szalone tempo kozaczka „Dzieuki łazniu łapili, chłopcy parylisia“ „Lawonicha“, uroczysty taniec, jakby finał wszystkich innych, z słowami tak znanymi o żonie Lewona, który jej „czerewiczki kupiu“. Soło kozaka odtńczył znakomicie p. Ciesielski.

Bardzo to było ładne, swojskie, prawdziwe i cenne jako zabytek naszego folkloru. Należy się rzetelna wdzięczność młodzieży za takie wykonanie; głosy nie które były śliczne w solowych przyśpiewkach. Po skończonym przedstawieniu ofiarowano kosz kwiatów p. Nagrodzkiemu, a reżysera Drażkowskiego podrzucano do góry... pod sufit prawie.

I cóż?... Kto się tem z wileńskich ludzi zainteresował? Przeważnie byli rodzice uczniów i nauczycielstwo oraz uczniowie. Literata wileńskiego rozumie się, ani jednego. Wszak to nie gościnne występy warszawskiego gościa, nie okazja składania hołdów różnym wydmuchanym wielkościom, tylko rzetelnej „tutejszej“ zasłudze. Z muzyków ani jednego. Poczci? Wszak to chłopskie melodie z których mógł czerpać natchnienie do swej nieśmiertelnej Symfonji Mieczysława Karłowicz, ale nie wielkości wileńskie. Z turystów, których podobno 5 tys. przybyło, jeśli byli, to liczone osoby. Nie dość im reklamowano tę prawdziwą Wileńszczyznę, nie odpowiednio ułożono godziny pokazów, więc wystarczyło im widzieć w kawiarni bardzo banalny balecik p. Sawinej-Dolskiej.

Słowo wstępne wygłosił p. Dracz, mówiąc obszernie i rzeczowo o kulturze wsi i o tych, którzy dla niej pracują.

Hro.

## Jak się dawniej bawiono w Zułowie

Poniższy feljton stanowi nieznacznie skrócony wstęp do obrazku ludowego „Na Kalady“ Zygmunta Nagrodzkiego.

Od czasu zniesienia pańszczyzny, upłynęło kilkanaście lat.

Dostatek u gospodarzy znaczny, bo to i nadziei uwłaszczeniowej, wynoszącej w tych stronach po dwadzieścia kilka dziesięcin, jeszcze przeważnie nie podzielone, a i o dobre zarobki bardzo łatwo było. Wszystkie okoliczne majątki, wobec ciężkiej sytuacji materialnej w jakim znalazły się po powstaniu oraz zniesieniu pańszczyzny, przystąpiły do cięcia lasów, a te zajmowały ogromne przestrzenie. Tylko same Zułowskie, najbliższe, zajmowały ponad sześć tysięcy hektarów. Zarobki były na okragły rok i na długi szereg lat. Podczas zimy: cięcie, czyszczenie z kory, i zwózka na brzegi rzek spławnych. Latem — zwózka, zbijanie płytów (tratw) i spławianie do Wilna.

Rujnującego pijaństwa jeszcze nie było, a i kosztowna włóczęga po sądach z powodu serwitutów i działów ziemi, przyjdzie dopiero w przyszłości. W powszechnie kurnych chatkach poczynają budować kominy. W wiosce, którą

EMIGRACJA ROSYJSKA  
A SOWIETY

(Dokończenie art. ze str. 3)

dzie — do Uralu, na zachodzie — do granicy okupacji niemieckiej w 1918 roku.

Drugi kierunek natomiast, bardziej realistyczny zresztą, wychodzi z założenia, że warto obalić system rządzenia, gdy jest jakaś namiastka jego. A skoro, przynajmniej w tej chwili, niema w Rosji siły, któraby mogła zastąpić Sowiety jako element cementujący całość Rosji, obalenie rządu sowieckiego z punktu widzenia rosyjskiej racji stanu, byłoby kryminałem. Nie o obalenie rządu sowieckiego należy więc dbać, lecz o pokojową przebudowę kraju w kierunku ideałów narodowych i wolnościowych. W ten sposób ujmując te rzeczy sędziwy przywódca liberałów rosyjskich na emigracji Paweł Miliukow, który bacznie śledzi za zmianami, zachodzącymi ostatnio w życiu Rosji.

Paweł Miliukow wykazuje rzadki w tak sędziwym wieku dar dyskutowania najnowszych przeobrażeń dziejowych. W rozmowie prywatnej oświadczył ostatnio, że dla polityka byłoby błędem nie do darowania przeoczenie procesów, zachodzących ostatnio w Rosji.

To co się tam odbywa, nie jest, zdaniem Miliukowa, blueffem, jak to twierdzi prawnicowa prasa emigracji rosyjskiej. Miliukow uznaje otwarcie pozytywne wyniki polityki sowieckiej w dziedzinie odbudowy kraju. Zdaniem jego Rosja znajduje się na drodze ku wyzdrowieniu materialnemu i duchowemu.

W Rosji, zdaniem Miliukowa, budzi się prawdziwy patriotyzm i świadomość narodowa. Nie przesądzając wyników dalszego rozwoju nowej Rosji Miliukow stwierdza doniosłe objawy renesansu rosyjskiej kultury narodowej.

Nie należy walczyć z temi objawami, lub bagatelizować je, lecz trzeba je popierać.

Tyle stanowisko byłego przywódcy partji kadetów (liberalnej), byłego rosyjskiego ministra spraw zagranicznych i jednej z czołowych postaci emigracji rosyjskiej. Czy jego nawoływania znajdują odgłos wśród emigracji rosyjskiej, szcze gólnie wśród młodzieży emigracyjnej? Czy nawróci się do współpracy z narodową Rosją, która, zdaniem Miliukowa, w drodze ewolucji powstaje w Sowietach? — Czy nowa Rosja otworzy jej drogę do powrotu na ojczyznę Iono? — Czy dojdzie do pojednania narodowców rosyjskich sowieckiego i emigracyjnego chowu?

Narazie rosyjska młodzież emigracyjna znajduje się przeważnie pod wpływem krańcowych nacjonalistów, którzy marzą o zwycięskim wkroczeniu do Moskwy i Petersburga w szeregach armij Japonji i Niemiec...

Spectator.

## Mord i samobójstwo w Japonji

Komentarze do ostatnich krwawych zająć w Japonji nie wyjaśniają właściwego ich podłoża. Niezwruszoną podstawą moralną narodu japońskiego, właściwą religją, jednoczącą wszystkich Japończyków, jest miłość Ojczyzny i każdy Japończyk uważa siebie za strażnika bezpieczeństwa i honoru swej ojczyzny. Zdrajcę ojczyzny jest ten, kto choć cokolwiek, w pojęciach innych, zbroczy z prawdziwej drogi honoru, patriotyzmu i miłości, winnej krajowi. Takiego zdrajcę piętnuje się w Japonji nie słowem, a czynem: albo musi popełnić samobójstwo, albo pasmo jego życia przecina mściciel — patriota, albo też, gdy dosięgnąć go nie można, sam mściciel popełnia samobójstwo, by zwrócić swą śmiercią uwagę ogółu na „zdrajcę“ i jego czyn.

Zemsta — na kimś i śmierć samobójcza, które dawniej były w Japonji niepisaniem prawem, dziś są zwyczajem, który jest jakby ogniem pomiędzy przeszłością a teraźniejszością Japonji. Zwyczaj morderstw politycznych lub „adauczi“, t. j. „vendetty“, uważany był przez społeczeństwo za właściwą metodę karania tych, którzy działali na szkodę państwa, a rząd tolerował to, jako doskonały sposób podtrzymywania lojalności podwładnych wobec państwa i jego przedstawicieli. Niedawno to jeszcze czas, kiedy samobójstwo przez rozprucie brzucha, „harakiri“, było przymusem, pewnym rodzajem laski, której nie każdy mógł dostąpić. Było ono niepisany przywilejem najwyższej warstwy narodu japońskiego, szlachty wojskowej, „samurajów“. Samuraj, jeśli miał ponieść karę, słuszną czy niesłuszną, czynił siebie własnym sędzią, ponosząc karę z własnej ręki. Kara śmierci, wymierzona przez kata, byłaby hańbą,

i dowodem, że samuraj nie szedł drogą, której drogowskazami są męstwo i honor. Ten, kto rozcina sobie brzuch, pragnie tym bolesnym i dobrowolnym aktem dowiedzieć, że zdolny jest znieść ból, silniejszy ponad te, jakichby doświadczył, gdyby pozostał przy życiu.

Najtypowszem dla Japonji odzwierciedleniem krwawej zemsty i „harakiri“ jest słynna historia „47 roninów“, czyli „błędnych rycerzy“, którzy, pomściwszy śmierć swego pana, popełnili „harakiri“ na jego grobie na rozkaz władz, w których ręce oddali się po dokonaniu mordu. Ci roninowie stali się symbolem lojalności, odwagi i enoty, i, co najgodniejsze uwagi, za takich uchodzą również w oczach władców państwa: gdy w r. 1868 słynny reformator Japonji, młodo Meidzi, obejmował władzę w nowej stolicy, jednym z pierwszych jego aktów było wyrażenie hołdu grobom tych bohaterów.

Mordercy polityczni protestują zawsze przeciwko czemuś, co wydaje się im złem dla państwa, dokonują mordu nie dla własnych korzyści i bez poparcia jakiegokolwiek stronnictwa, związani czasem tylko pośrednio lub bezpośrednio z jakimś związkiem patriotycznym. Społeczeństwo japońskie żywi dla nich nie tylko szczerą podziw, darzy ich ponadto nieklamanną sympatią, widząc w nich uosobienie najwyższego bohaterstwa i patriotyzmu. Zresztą i ci, których dosięga ręka zamachowców, mają dla nich uznanie. Znany jest wypadek, że wybitny mąż stanu, markiz Okuma, złożył wieniec na grobie tego, który, dokonawszy na niego zamachu, popełnił „harakiri“. Markiz nazwał go „nadejście wiekiem“, a jego czyn „dowodem najwyższego patriotyzmu“. W apelu przez radio do zbuntowanych oddziałów podczas ostatnich zająć generalnych rządowych powiedział między innymi: „Żołnierze! Podziwiamy szczerze waszą odwagę i uległość waszym oficerom“.

Tak oto w Japonji i mord i śmierć samobójcza otoczone są nimbem bohaterstwa i sympatią całego narodu, gdy dokonywane są w imię tego, co jest najświętszym nakazem dla wszystkich Japończyków: w imię służby dla cesarza, dynastji i państwa.

M. D.



## PO STRAJKU NA NAROCZU

Pewnie różne jadł frykasy

Marcepany, ananasy...

Lecz nad wszystko jest potrawa  
Z ryby, co się zwie sielawa.

budzą nawet śmiech — to przez Izy złości i żalu, że tak na tej niwie ugornie, marnie i upiornie.

I w Wilnie pojawiła się rodzima kukułka jaśkolego pochodzenia („Kukułka Wileńska“ — „redaktor“ i wydawca niejaki pan Jan Jaskólski). Bardzo smutny ptaszek, choć żółty. Barwę zapożyczył od stwora równie horendalnego, który krążył przez pewien czas po peryferjach, do wciwu zato — nieszczęśliwy od nikogo. Popisuje się, delikatnie mówiąc, bezczelnością i wulgarnością:

„Słonia z dużą trąbą kupię. Zgłoszenia — Filomena Nienasycka — wdowa“.

„Małpeczki, papugi, wrony, sroki, tresuje i przygotowuje do zdania egzaminu małżeńskie. Ceny niskie“.

Na tych przykładach powinno się uczyć, jaka jest różnica między zamierzoną głębią satyry, a osiągniętą płytcizną.

Zółte piśmko ma jeszcze i rysunki, ale o tem lepiej już ani potem ani wogóle.

Jedyny naprawdę dobry kawał — to anonis wydawnictwa. Gdyby „Cyrylik“ żył, zarządził to puścić pod „Zółtkiem i Eierweisse“.

Oto okazuje się, że:

„Nr. 1 „Kukułki“ oraz 2 i 3 oprócz kiosków i sprzedawców nabywać można w drukarni“.

No, no, że drukarnia nielegalnie sprzedaje kioski — to tylko kwestja kolizji z formalnościami patentowymi, ale handlować sprzedawcami?

Rodacy, toż przecież w XX wieku zakazany handel ludźmi, biednymi niewolnikami „zółtego niebezpieczeństwa“!

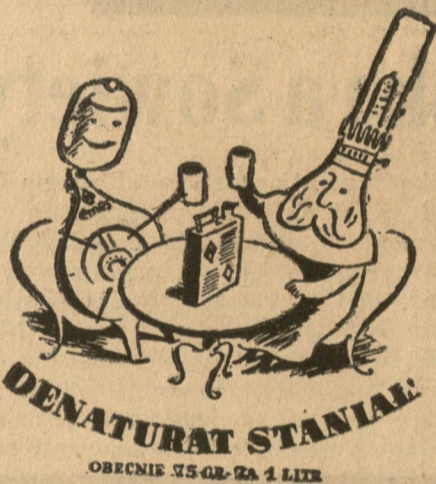
„Pismo“ w podtytule pisze, że jest „tknięte humorem i satyrą“. Nie wiem przez co i gdzie, w każdym razie chyba najmniej „tknięte“ przez czytelnika... amfk.

## NA MARGINESIE

## Kukułka na szpilkach

Zlaknionym dobrego dowcipu zdawało się już, że cyrylik bezpowrotnie wymknął się prasie drukarskiej i powrócił do fachu programowego to znaczy: strzyże na jeża, czesze z przedziałkiem i wyczynia wieczne undulacje w teatryku (Jaroszewskiego w Warszawie).

Że jednak nie wiecznego niema, więc i ten pogląd stał się nieaktualny. Niby nie „Cyrylik“, a „Szpilki“ — bądźco bądź jednak... Maja Berezowska, Hemar, Lec, Wasilewski — ci sami rodzice!



Płód jest jeszcze trochę warty, ale dostatecznie już wierzga nogami. Wkrótce wyrośnie do rozmiarów starszego brata. Podstrzyć już może w każdym razie niezgorzej:

„Wciąż mnie gnębi myśl uparta:

czemu „Warta“ g... warta?“

„Gdy los kupiłem mówiono: cóż ci z tego przyjdzie?

— Połknę — odrzekłem — poczekam aż wyjdzie“.

— „Czy jest pan doktor?

— Nie, niema. Poszedł do ciężkiej choroby“.

„A światłość wiekuista niechaj ci świeci — powiedziała skąpa wdowa i zgasła świece przy katafalku męża“.

„Wciąż jestem zajęty — martwił się szaleł miejski“.

Humor, dowcip i inteligentna satyra — to artykuły rzadkie i cenne w naszych czasach. Przytem równie trudno o zdolnego producenta jak i o odbiorcę. Nic niema bowiem bardziej godnego współczucia, jak wysiłek w tej właśnie dziedzinie.

Wysiłek twórcy czy wykładowcy t. zw. kawałów oraz ten ciężki znój, jakiemu poddaje się słuchacz, żeby w odpowiednim momencie (ale którym?) ryknąć rozgłośnym „cha-cha-chem“. O ile ustne i uszne w tym kierunku tendencje warte są zazwyczaj szczerzego ubolewania — wysiłki marnych a licznych wydawnictw, jeśli już

mam najbliższ, w Bałutach, już dwie chałupy najbogatszych gospodarzy świecą no wiatkami kominami. Łapcie, a nawet chodaki idą na śmietnik; ustępując miejscem butom z cholewami. Obecasy, oczywiście podkuje, żeby tem głośniejszemu na było w tańcu tupnąć. Ubranie, jak ko biety, tak mężczyźni noszą jeszcze z łkanin domowych i jeszcze takiego kroju, jak ojcowie nosili, chyba, że któryś z bałutaków (bogaczy) sprawią sobie futro, to powleka „kramnem“ sukniem. Odżywiają się dobrze, lubią i mają dobre konie oraz ładne, w kwiaty malowane, bryczki i sanki.

W tym dostatkowym rodzą się całkiem naturalne aspiracje do pewnego wywyższenia, do upodobnienia się z taką np. szlachtą drobną, siedzącą na własnych kawałkach ziemi, lub na dzierżawionej od dworów, a której na terenie parafji była spora ilość. Nie lubią jej wprawdzie, brzydko przygadują, utrzymując np. że u szlachty czornaja... pewna część ciała, — a i szlachta od kontaktu z „chamami“ stroni, to jednak wewnątrz kim starają się ją naśladować. Wśród szlachty niema prawie analfabetów i w kościele niemal wszyscy modlą się z książką, powstaje więc i wśród włościan pęd do uczenia dziatwy czytania, z czem w czasach popowstaniowych były wielkie trudności i kłopoty. Baby i dziadów umiejących czytać, wprost rozrywano.

Szukano nauczycieli nawet wśród dzieci, które sztukę czytania już w pewnym stopniu posiadały. Pamiętam, gdy z bogatej wsi Kacielniki przyjechali żeby mnie zaangażować na nauczyciela. Ojciec tłumaczył im, że to niemożliwe, że mam przecież zaledwie 11 lat, ale ci z uporem twierdzili, iż wiek mój nie ma znaczenia, bo czytałem „mocno“, a więc pokazać trafię, a co do zapędzenia dziatwy do nauki, to już rodzice sami dziajką (zamiast dyscypliny) zapędzać będą. Bardzo żałowałem, że ojciec nie zgodził się. Nazywanoby mnie panem guwernerem, bo to wówczas ludzie z edukacją byli w powołaniu i jajecznie codziennie bym jadł.

W latach z których obrazek niniejszy pochodzi, proces upodobnienia się mieszkańców wiosek do tej sfery drobnych rolników, która pańszczyzny nie odbywała, to jest do szlachty i tak przedtem zw. wolnych ludzi, jest dopiero w zaczątkach. Wprawdzie mówią już wszyscy po polsku i na wieczorkach, zwłaszcza młodzież, niemal wyłącznie tego języka używa, ale w rodzinie, między sobą, posługują się jeszcze językiem swoim „prostym“. Wprawdzie wszystkie piosenki polskie śpiewano w zaściankach i folwarkach, jak Jaś konie poił. Zaśpiewaj słowiku, Jaś konia kulbacz. Tam za gumnem na dębie, Piękne to drzewo jedłowiec, i t. d., śpiewają

bardzo chętnie, ale obok tych i to przeważnie śpiewają swoje. Tańce z wyjątkiem jakiegokolwiek zreformowanego walcząka z przysięgiem do niego w języku „prostym“ (Cieraz reczeńku, cierz bałota), wszystkie jeszcze dawniejsze. I nie dziwota, gdyż w nich tylko mogli uzewnętrznić tę radość życia jaka rozpięła ich piersi.

Wspominając sobie obecnie owe na stroje wioski, porównywan je z podobnymi nastrojami, jakie zapanowały w wyzwolonym Wilnie w roku 1919.

Takie jednak, trzymanie się swoich tańców i pieśni trwało już niedługo. Do rastała młodzież, która przyszyła na świat, jako ludzie wolni i rosła już w innej atmosferze.

Ci, nie widząc, że ta, tak przez nich zwana „prosta mowa“ jest jednym z języków słowiańskich, tak dobra, jak każda inna (o czem in pierwszy powiedział poeta ludowy, piszący w języku białoruskim, płomienny patrijota polski — Franciszek Bohuszewicz), widząc jak w tym języku, tak również w odziedziczonych po ojcach i dziadach zwyczajach i obyczajach, śpiewach i tańcach skutki i pięć no swego byłego upośledzenia społeczne go, swojego niewolnictwa, poczuli się tej spuścizny wstydzili, unikać i w końcu zrzucili ją z siebie, jak rak zrzucą starą skorupę.

Stało się to w czasie bardzo krótkim.

Gdy na Zielone Świątki r. 1892, z kilku kolegami, interesującymi się ludem, zrobiłem z Wilna wycieczkę do tychże Bałut, okazało się, że te śpiewy i tańce, o których tyle im opowiadałem, całkowiście już wyszły z mody i zostały zapomniane. Tylko przy pomocy starszych — Lewosi, Edwardka, Matewki, których za chwilę poznałem, udało się zademonstrować przybyłym, jak to dawniej bawiono się. Na zapytanie: a co obecnie tańczycie — odpowiadano z pewną dumą: a polka i kadryl. Lecz ten, przez nich tańczony kadryl, był istną parodią kadryla.

W osiem czy dziewięć lat po tej wycieczce, pojechałem w tamte strony, w okolice Perszuszty, na wesele kuzynki. Chciałem przytem jeszcze raz zobaczyć i żonę, która z innych stron kraju pochodzi, pokazać te rzewne i piękne obyczaje weselne ludu miejscowego. Okazało się jednak, że i tutaj, jak w okolicy Zułowa, oddawna wesel takich już nie urządzają.

Krewni moi, pragnąc nam pod tym względem dogodzić, dołożyli wszelkich starań, żeby, jak dziewczycy wieczór, tak i to wszystko, co się w domu młodej odbywało — odbyć się mogło ściśle po długi dawnego ceremonjału. Zdobyli w sąsiedniej wiosce starszą kobiecinę, słynną niegdyś śpiewaczkę weselną, a ta świadoma obyczajów i pamiętając wszy

# Projekt ustawy o uboju zwierząt przyjęła komisja Sejmu

Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa pod przewodnictwem posła DUCHA obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad projektem ustawy, zgłoszonym przez posłankę PRYSTOROWĄ, a dotyczącym UBOJU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W RZEŹNIACH (sprawa uboju rytualnego).

## POSEL RUBINSZTEIN NIE BIERZE UDZIAŁU W POSIEDZENIU KOMISJI.

Przed przystąpieniem do merytorycznych obrad, przewodniczący poseł Duch, odczytał treść listu posła rabin Rubinsztein, w którym pisze on m. in. w związku z powołaniem księdza prałata Trzeciaka na drugiego rzeczoznawcę, że wszelkiego rodzaju ingerencje ze strony innego wyznania w orzekaniu o sprawach religijnych, uważa za głęboką zniewagę do świętostwa wyznania mojżeszowego, za naruszenie wolności sumienia wyznawców religii, dla których własne duchowieństwo jest jedynym właściwym danym wykładnikiem. Wytworzona sytuacja uniemożliwia, zdaniem posła Rubinsztein, wzięcie przez niego udziału w posiedzeniu komisji.

Przewodniczący pos. Duch wyjaśnił m. in., że ks. prałat Trzeciak nie został zaproszony jako teolog katolicki, lecz jako rzeczoznawca w zakresie humanitarnej, gospodarstwa i nauki,

rzeczoznawca, który, jako chrześcijanin, zna również stary testament. Przewodniczący nie uważa, aby „dostojeństwo wyznania mojżeszowego“ zostało przez to w czemkolwiek naruszone, zachodzi natomiast rozbieżność w pojmowaniu rytualności uboju i jak zwykle w wypadku rozbieżności konieczność wysłuchania rzeczoznawcy.

Poseł SOMMERSTEIN dowodził, że przez uchwalenie wniosku posłanki Prystorowej zostałyby naruszone art. 110—155 konstytucji i wnoszą o odroczenie posiedzenia i odesłania projektu do Marszałka z prośbą o skierowanie go do komisji regulaminowej.

Przewodniczący wyjaśnia, że projekt ustawy o uboju nie narusza w niczym wymienionych przez posła Sommersteina artykułów konstytucji. Wniosek zaś, domagający się przekazania sprawy do komisji regulaminowej, nie może być rozpatrywany, ponieważ komisja nie jest upoważniona do przekazania wniesionego projektu innej komisji, a tylko plenum sejmu może tego dokonać.

Poseł Sommerstein oświadcza, że jego wniosek ma na celu tylko to, żeby komisja wyraziła panu marszałkowi swoją opinię, że sprawa nadaje się do komisji regulaminowej. Przewodniczący stwierdza, że wniosek w tej formie może być rozpatrzony dopiero po przeprowadzeniu dyskusji i oświetleniu sprawy.

## Olbrzymie straty spowodowane przez ubój rytualny

Skolei zabrał głos referent projektu ustawy pos. DUDZIŃSKI. W obszernym przemówieniu sprawozdawca omówił na wstępie sytuację gospodarczą kraju ze specjalnym uwzględnieniem rynku mięsnego, wskazując m. in. na złą organizację handlu mięsem, na długi szereg pośredników, na obłożenie sztuki bydła wieloma opłatami i podatkami przez gminy miejskie i gminę wyznaniową żydowską. W dalszym ciągu swoich wywodów referent wyjaśnia szczegółowo, na czym polega ubój rytualny i podkreśla następnie m. in. że jeśli sztuka po zarznięciu się poruszała lub do rany dostał się włos, jeżeli li zwierzę na złamaną nogę lub zebro, to cała sztuka jest trefna, ale zwierzę chore na tuberkulę lub wąglika, jak również oprawiane na brudnej podłodze nie jest trefne. Przepisy rytualne nie pozwalają na oddawanie mięsa do chłodni. Uboj rytualny, prócz tego, że jest niehigieniczny, jest antyhumanitarny, ponieważ zwiększa niepotrzebnie cierpienie zwierzęcia.

Opierając się na danych statystycznych pos. Dudziński stwierdza, że rolnictwo polskie w r. np. 1932 zapłaciło przeszło 18 MILJONÓW ZŁ. PODATKU NA KAHALY. Do tego dochodzą koszty samego rytualnego zarznięcia.

## Uboj rytualny jest antyhumanitarny i szkodliwy

Na zakończenie sprawozdawca zreferował przepisy projektu ustawy, zapowiadające zgłoszenie poprawki m. in. do art. 7-go o przesunięciu terminu wejścia w życie ustawy z 1 stycznia na 1 kwietnia 1937 r.

Wnioskodawczyni projektu pos. Prystorowa zaznacza, że ustawa ma znaczenie humanitarne-gospodarcze. Mówczynię interesuje przede wszystkim strona humanitarna. Omawiając sposób uboju rytualnego, mówczyni stwierdza, że można go uniknąć stosując nowoczesne urządzenia i tańsze i humanitarniejsze. Ustawa spotyka się z protestem obrońców uboju rytualnego, który ma być podstawą religii żydowskiej. Mówczyni stwierdza tutaj, że ubój rytualny jest przeciwny religii chrześcijańskiej, godności na-

stkie pieśni, pokierowała ku wielkiej przyjemności mojej i żony, całą obrzędową stroną wesela. Może ostatniego w owych okolicach z zachowaniem tych ceremonij.

Pomimo pewnej sztuczności tego wesela, a jak inni goście mówili — dziwności, pozostawiło ono w duszy mojej nową warstwę miłych i radosnych wspomnień.

Na weselu następnej kuzynki, w kilka lat potem, już się powtórzyć tego nie dało.

Tak tonęła i, jak się wówczas zdawało, — stanęła — stara, ciekawa i oryginalna kultura ludu białoruskiego w moich stronach rodzinnych, a poniekąd i w całym kraju.

Do chaty włościańskiej poczęły się wciskać, przedtem zgoła nieznanne, nowe i obce tańce: polki, kadryle, cudaczne, z przedmieść wielkich miast zawleczone — Olimpja i Aleksandry; nowe gry i nowe piosenki. Skutki tej zamiany swoich na cudze były takie, że odtąd coraz mniej tańczono, mniej się bawiono, zaś śpiewu niemal wcale zaniedbano.

Co do tańców ludowych, to wirowe były trzy: 1) miacielica — inaczej zwana „dla usich“, lub „barynka“ 2) „Uda wiec“, inaczej „Jurka“ i 3) „Lawonicha“, inaczej „na miejczy“, lub „Kruciel“. Ostatni taniec „Lawonichę“ trakto-

Uboj rytualny niszczy częściowo skórę i powoduje przeszło 10 MILJ. ZŁ. STRAT. Wskutek marnowania skór przez ubój rytualny Polska, kraj rolniczy, importuje skóry, zamiast je eksportować. Uboj rytualny marnuje częściowo lub całkowicie krew bydła, a straty z tego powodu sięgają 1 MILJ. ZŁ.

Straty, wynikłe z dezorganizacji handlu mięsem wskutek dzielenia na koszerne i trefne, na przody i zady, wskutek konieczności transportowania przodów do ośrodków żydowskich, a zady do chrześcijańskich i wobec niemożności sprzedaży żywej sztuki bydła bezpośrednio rzeźnikowi detalicznie, fachowcy obliczają NA 70 MILJ. ZŁ.

Zakaz oddawania mięsa do chłodni uniemożliwia regulację cen rynkowych, ubój rytualny — podkreśla dalej referent — jest poważną przyczyną dzielenia zapalek na części i gotowania ziemniaków w śledziowej wodzie na wsi.

W dalszym ciągu mówca zbija zarzuty przeciwników projektowanej ustawy i zaznacza, że UBOJ RYTUALNY STOI W WYRAŹNEJ SPRZECZNOŚCI Z OBOWIĄZUJĄCIMI PRZEPISAMI.

W dalszym ciągu mówca zbija zarzuty przeciwników projektowanej ustawy i zaznacza, że UBOJ RYTUALNY STOI W WYRAŹNEJ SPRZECZNOŚCI Z OBOWIĄZUJĄCIMI PRZEPISAMI.

wano jako coś obrzędowego. Był on tem, czem jest amen w pacierzu. Gdy skończono tańczyć któryś z dwóch pierwszych — miacielicu, lub uduca, — pary nie rozchodziły się, lecz stały luźne w koło i po jednej kolejno, w śród ku koła, wyskakiwały lawonichę.

Tak było w Balulach i okolicznych wioskach, gdzie indziej może inaczej.

Na zakończenie chcę dodać parę słów pochwały młodzieży wiejskiej owych czasów. Korzystając z bliskości swej chaty, tak często roztańczony i rozśpiewanej, byłem tam podczas zabaw chyba ze dwadzieścia razy, — a nie przypominam zgoła, żebym kiedykolwiek widział pijanych. Pito na weselu, chrzcinach, ale wieczorynki odbywały się bez wódki. Bawiono się na trzeźwo, a jakże wesoło. Nie przypominam również, że by kiedykolwiek na takiej wieczorynce doszło do jakiegoś skandalu, do jakiejś większej kłótni, lub bijatyki.

Pod tym względem istotnie „dawniej lepiej było“.

W echu takich to śpiewów i zabaw w atmosferze najlepszych, najpoprawniejszych stosunków dworu z okalającą mi go wioskami, spędzał w Żulowie, w majątku rodziców, dzieciństwo swoje, a częściowo i lata wczesnej młodości Marszałek Józef Piłsudski.

Zygmunt Nagrodzki.

rodu, etyce, kulturze i kieszeni. Jeżeli 3 miliony ludności żydowskiej zakłada protest, to 30 milionów ludności nieżydowskiej nie może zaw sze być tą stroną, która ustępuje.

W dalszym ciągu mówczyni przytacza opinie rabinów, dr. filozofji Steina, który mówi, że ubój rytualny, jest jednym z tych przepisów, które dotkliwie utrudniają życie, a nie znajdują swego potwierdzenia w żadnym z ustępów biblij.

Jednym z argumentów, przemawiającym za utrzymaniem uboju rytualnego ma być obowiązek finansowania gmin wyznaniowych żydowskich przez państwo. W związku z tym argumentem mówczyni stwierdza, że nie wolno zmu-

## Wniosek wicemin. Żongolłowicza

Wiceminister W. R. i O. P. ks. Żongolłowicz złożył następujące oświadczenie:

Na podstawie twierdzenia przedstawicieli rabinów, zakaz uboju rytualnego zwierząt uniemożliwiłby spożywanie mięsa tych zwierząt, gdyż przepisy religii żydowskiej zakazują spożywanie mięsa zwierzęcia, zabitego w sposób niezgodny z przepisami uboju rytualnego.

Ponieważ artykuły konstytucji 110, 111, 113 i 115 zapewniają swobodę wyznania i stosowa-

nia się do przepisów religii, zakaz uboju rytualnego uniemożliwiłby Żydom spożywanie zwierząt zabitych w inny sposób.

Aby więc art. 110, 111, 113 i 115 nie zostały pogwałcone należy w redakcji ustawy poczynić zmiany, umożliwiające Żydom dokonywanie uboju rytualnego dla ich konsumpcji. Te same zmiany dotyczące powinny innych wyznań, posiadających przepisy religijne o uboju rytualnym.

## DYSKUSJA

W dyskusji głos zabrał poseł Sommerstein, który mówiąc o humanitarnej stronie uboju, zacytował opinie światła naukowego, uważając, że ubój rytualny jest najłagodniejszą i najbardziej humanitarną metodą zabijania zwierząt. Co się tyczy atmosfery, jaka się wytworzyła dookoła zagadnienia i walki w obronie uboju, mówca stwierdził, że Żydzi nie odwołują się do jakichkolwiek opinii, poza ramami państwa polskiego, na co posłanka Prystorowa odpowiada, że „naszego Przeglądu“ widać, iż czyni się starania, by sfery rządowe angielskie wywarły na nas nacisk. W zakończeniu pos. Sommerstein zaznacza, że przedłożony projekt narusza przepisy religijne Żydów.

## ZAPYTANIA POSŁANKI PRYSTOROWEJ POD ADRESEM MINISTERSTWA W. R. i O. P.

W dalszym ciągu obrad posłanka Prystorowa stawia pod adresem ministerstwa WR. i O. P. dwa pytania:

1) jakie jest uzasadnienie regulowania plac, rzekawych przez to ministerstwo skoro orzeczenie Sądu Najwyższego uznało ich za rzemieślniczą a nie funkcyjną religijnych i wobec tego podlegają oni kompetencji ministerstwa przemysłu i handlu,

2) czy ministerstwo WR. i O. P. uznaje za słuszne, że opłaty, plynące na rzecz gmin wyznaniowych żydowskich nie są publikowane, nie podlegają dyskusji i nie przechodzą przez parlament.

W odpowiedzi na powyższe, wicemin. ks. Żongolłowicz oświadczył, że w tej chwili nie może wypowiedzieć się o kompetencjach ministerstwa.

## OPINIA RZECZYZNAWCY KS. TRZECIĄKA.

W dalszej dyskusji zabrał m. in. głos rzeczoznawca ks. rektor Trzeciak, który oświadczył, że opinię, jaką wydaje, oparł na przepisach religijnych, zawartych w prawie mojżeszowym, talmudzie i szulech - aruch, a więc na podstawowych źródłach religii żydowskiej.

Mówca przytacza wersety ksiąg „Mojżesz kazał pod karą śmierci jeść mięso żywych zwierząt i pić ich krew“. W czasach daleko późniejszych, kiedy zwierzę zabijano paznogciem, kamieniem, używano wyostrzonego noża było postępowanie. O sposobie zabijania zwierząt nigdzie nie mówi ani prawo mojżeszowe, ani biblia wogóle. W starym testamencie są wyrażenia: „gdy będziesz potrzebował jeść mięso, zabij i zjedz“ — ale w jaki sposób zabić nie mówi się. Z tradycji, przekazanych w talmudzie widać, że celem uboju rytualnego był zakaz używania krwi, plynącej ze zwierzęcia.

Talmud nie nadaje ubojowi rytualnemu żadnego religijnego charakteru. Kodeks rytualny nie ma również żadnego uzasadnienia w prawie mojżeszowym, a przecież na tym kodeksie opiera się obecnie cały ubój rytualny. Mojżeszowi chodziło tylko o miłosierdzie dla zwierząt. Wynika to z przepisu: „Przy zarzynaniu nie potrzeba żadnego nabożeństwa. Główną rzeczą jest, by prawidłowo różniło...“. Przepis ten może być zastosowany do dzisiejszych warunków tak, jak wiele przepisów wydanych przez Mojżesza zostało przez Żydów zaniechanych lub zmienionych.

Ks. Trzeciak stwierdza w konkluzji, że w prawie mojżeszowym niema mowy o uboju rytualnym. Według talmudu i innych ksiąg żydowskich, ubój rytualny można zastąpić innym sposobem zabijania, i to w nierzadkich wypadkach religijnych uczuć.

## OPINIE MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH ORAZ PRZEMYSŁU I HANDLU.

Przedstawiciel Min. Rolnictwa i Reform Rolnych p. Jabłoński oświadczył, że ministerstwo zainteresowane w organizacji rynku mięsnego

jest zdania, że ubój rytualny jest jedną z przyczyn zmonopolizowania handlu mięsem i wskutek tego powstaje zjawisko obniżki cen dla rolnika.

Z ramienia min. Przemysłu i Handlu rzeczoznawca p. Wojtana, wyraża opinię ile zyska rolnictwo jeśli się usprawni handel przez zniesienie uboju rytualnego.

Mówca powołuje się na opinie instytucji, które badały sprawę rynku mięsnego, zaznaczając, że 5-letnie eksperymenty na terenie Warszawy, które miały na celu usprawnienie rynku, natrafiały na trudności ze względu na instytucję uboju rytualnego.

Zdaniem instytucji gospodarczych, zniesienie uboju rytualnego nie jest jedynym ale za sadniczym warunkiem uporządkowania rynku mięsnego.

W dalszej dyskusji zabrał m. in. głos pos. Krukowski, który oświadczył, że ubój rytualny wiąże się z gminami wyznaniowymi opierającymi przynajmniej w części swoje budżety na rytualnych opłatach.

Pos. Sommerstein wyjaśnia skolei, że oparcie budżetów gmin wyznaniowych na opłatach z uboju, powstało w znacznej mierze na podstawie odpowiednich wskazówek ministerstwa W. R. i O. P. stwierdza dalej na podstawie oświadczenia ogółu rabinów, że rytualny sposób uboju zwierząt jest jednym z zasadniczych przepisów religii żydowskiej, wszelkie więc naruszenie go czyni bezwzględnie mięso niedozwolonym dla Żydów.

Sprawozdawca pos. Dudziński wyjaśnia w związku z twierdzeniem pos. Sommersteina, że nie tylko Żydzi w Polsce przestrzegają rytuału, ale że czynić to musi również i 100 proc. katolików, gdyż mięsa nie bitego rytualnie niema. Sprawozdawca zgadza się, że zniesienie uboju rytualnego wprowadzi pewien zamęt na rynku, ale przecież obecny stan tego rynku charakteruje jeszcze większy zamęt. Kończąc mówca prosi o przyjęcie projektu ustawy z poprawkami złożonymi w referacie.

## Głosowanie

W głosowaniu wniosek pos. Sommersteina o odrzucenie projektu upadł. Również upadł wniosek tegoż posła o powołanie nowych rzeczoznawców gospodarczych. Za obu wnioskami głosowało tylko 3 posłów.

CAŁOŚĆ PROJEKTU USTAWY O UBOJU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W RZEŹNIACH PRZYJĘTO WRAZ Z POPRAWKAMI REFERENTA.

Przed głosowaniem pos. Trojan oświadczył, że wraz z drugim przedstawicielem ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji głosować będzie przeciw projektowi.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

## Wzdłuż i wszerz Polski

— SAMOLOTY I ARTYLERIA ROZBIJAJĄ LODY. Groźna sytuacja, jaka wytworzyła się na Wiśle pod Solcem i Winłarami, uległa poprawie.

Zbombardowane przez eskadrę samolotów i ogień artyleryjski zatopy lodowe spłynęły w ciągu nocy wódł Wisły, wskutek czego groźba dalszej powodzi na terenach województwa kieleckiego minęła.

Onegdaj z 8 zalanych wsi woda opadła i ewakuowana ludność wróciła wraz z dobytkiem do swoich domostw.

Poziom Wisły w dalszym ciągu powoli, lecz systematycznie opada i wynosi teraz 2—2,50 m. ponad stan normalny.

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

### LITEWSKIE PRZEDWIOŚNIE.

W „Gazecie Polskiej“ w korespondencji z Kowna czytamy:

tym razem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zapowiadane od lat „przedstawicielstwo narodowe“ zbierze się jeszcze w tym roku, a jak twierdzą „dobrze poinformowani“ — już wiosną. Nawet zatwardziali opozycjoniści wierzą w to i choć zgóry nie darzą najmniej szym zaufaniem przyszłej ordynacji wyborczej do Sejmu, mówią jednak: „tak, tym razem rząd napewno powoła Sejm“. Przekona nie więc o zwolnieniu w Kownie przedstawicielstwa narodowego jest powszechne.

Autor zadaje pytanie, dlaczego czynniki rządowe zdecydowały się na ten krok i pisze:

Odpowiedź jest tylko jedna, iż nagromadziło się w Litwie zbyt wiele ciężkich zagadnień wewnętrznie i zewnętrznie politycznych oraz gospodarczych. Rząd będzie musiał je rozstrzygnąć, a nie chce brać za te rozstrzygnięcia wyłącznej odpowiedzialności. Woli się nią podzielić z organem, na którego konstrukcję i skład personalny będzie miał wpływ decydujący.

Fakt, że do takiego wniosku doszli obecnie sternicy litewskiej mawy państwowej jest może najbardziej znaczącym wydarzeniem tegorocznego litewskiego przedwiośnia.

### ROK 1913.

„Express Poranny“ zamieszcza fotografię urzędowego papierka rosyjskiego z r. 1913, który w dosłownym tłumaczeniu brzmi:

Wielmożny Panie!

Jaknajprzejmiej proszę Pana o zawiadomienie mnie kartą pocztową na odpowiedź — czy mógłbym obejrzeć Pańskie mieszkanie w celu ustalenia jego wartości najmniejszej, a to dla prawidłowego wymiaru podatku lokatorskiego. Proszę nie odmówić mi także informacji z ilu pokojów składa się Pańskie mieszkanie, ile okien, na którym mieści się piętrosko, ile ma wejść, czy posiada „wygody“ jak wodociąg, łazienkę, klozet, przewody elektryczne i gazy.

Jednocześnie proszę zawiadomić mnie o Pan płaci, na mocy kontraktu, rocznie za mieszkanie.

Odpowiedź raczy Pan łaskawie możliwie szybko przysłać pocztą, nakleisz na „kartę na odpowiedź“ znaczek 3 kopiejki.

Prezes miejskiego wydziału podatku lokatorskiego.

A. Akontko  
Inspektor podatkowy.

Tom tego papierka dziennik zestawia z brzmieniem podobnych „kawałków“ anno domini 1936. Tam „jaknajprzejmiej proszę... proszę mi nie odmówić... raczy Pan łaskawie...“ i t. d. Tu — „Urząd skarbowy wzywa, ...w przeciwnym razie będą zastosowane środki przymusowe...“ — (Płatnicy) „podlegają karze aresztu do 3 miesięcy, lub grzywny do...“.

Przykro jest przyznać, że płatnika w r. 1913 traktowano jednak... grzeczniej.

### JAK TO NAZWAĆ?

Czynność, polegająca na wyciągnięciu złotówki z cudzej kieszeni ma w kodeksie karnym ściśle określoną nazwę. Niemniej dobitnie kodeks karny charakteryzuje czynność, polegającą na wprowadzeniu kogoś w błąd celem osiągnięcia z tego korzyści materialnych. Ale jak nazwać czynność, zawierającą w sobie cechy zasadnicze obu czynów powyżej opisanych, a polegającą na bezceremonjalnym zerwaniu przez jeden dziennik artykułu zamówionego, zapłaconego i wydrukowanego przez inny dziennik i to bez podania źródła i bez podpisu autora?

Pytanie to zawdzięczają nasi Czytelnicy lwowskiemu dziennikowi „Chwila“, który bez żenady przepisał nasz feljton p. t. „Kłopoty korektora“, wydając go za swój własny.

erg.

—):—

## Połowa imigrantów do Biobidżanu z Polski

Plan emigracyjny do Biobidżanu na rok 1936 przewiduje emigrację 10 tys. Żydów (2,246 rodzin i 2009 wolnych). Z tego na robotników przemysłowych przypadnie 6588 osób (56,3%), na rob. transportowych 1395 os. (14%), na rol. 1595 (15,9%), do instytucji społ. i zakł. kulturalno-oświatowych 452 os. (4,5). — Połowa z wspomnianej liczby będzie rekrutowana z Polski.

Na werbowanie i transport emigrantów asygnowano w b. roku 6 milj. 826 tys. rubli. — Prócz tego wyasygnowano 5,414 tys. rubli na budowę mieszkań specjalnie dla emigrantów rolników i 3,542 tys. na zakup inwentarza domowego dla emigrantów (w to wchodzi emigracja wewnętrzna). Na cele emigracji przeznaczono ogółem w b. roku 15,792 tys. rubli. (m).

## Sroda literacka

# Norwid — Peiper 6:1

Poezja jak tenis — nie jest imprezą popularną, ani obliczoną na t. zw. gusta szerokie... To też gdy mam pisać o wyniku meczu poetyckiego, którego emocje przeżywałem na „Srodzie Literackiej“ — terminologia tenisowa sama lezie pod pióro.

P. Woznik, artysta z Krakowa recytował Norwida. — Wstęp do „Prometidea“, oraz „Bonifacego“, rozprawę o sztuce; w drugiej zaś części programu — Peipera: szereg wierszy z tomu recenzowanego parę miesięcy temu w „Kolumnie Literackiej“. Kto zna Norwida, wie jak długa, myślowo zawikłana, wprost fizycznie nużąca jest ta półfilozoficzna, a jednocześnie pełna emocjonalnej dynamiki rozprawa o roli sztuki w życiu jednostki i narodu. P. Woznik recytował z pamięci (!), a sposób w jaki to robił, zmuszał do szacunku dla recytatora, a dzieło poetyckie czynił jasnym, ważnym i bliskim słuchaczowi. Wysłuchać takiej recytacji, to (dla zrozumienia Norwida) lepiej, niż wysłuchać dziesięciu odczytów o Norwidzie.

Recytator nie gonił za efektami, ani też nie jechał, jak to zwykle niestety bywa, na jednej „melodyjce“ recytacyjnej, która rozczula gąskę obojętą, ale słuchaczom myślącym obrzydza takie popisy raz na zawsze. P. Woznik za prezentował typ recytacji intelektualistycznej: — dzięki jego mimice i dyskretnie stosowanemu repertuariowi środków wokalnych cała sala — wciągnięta w tok myśli Norwida — śledziła jej pracovitą drogę, przeżywała emocjonalnie jej skoki i krótkie spięcia, jej smutki i radości. Trzeba było słyszeć potem oklaski, któremi dziękowano artyście za tę recytację! Stan graniczny z egzaltacją uniesienia nie jest może

czemś osobliwym na wiecu, ale chciałbym usłyszeć kogoś drugiego, kto by potrafił to samo osiągnąć przy pomocy tekstu Norwida — jednego z najtrudniejszych, najbardziej „hermetycznych“ poetów.

Wiersze Peipera recytator potraktował inaczej. Tam każde słowo było jednocześnie interpretacją i komentarzem — tu mówione płynnie, układały się zdania w całości emocjonalne. A przecież Peiper jest w poezji typowym intelektualistą! Mówi językiem własnym, często eksperymentalnym, budzącym zastrzeżenia. — Przejsz na tem do porządku, mówić jego wiersze, tak jakby „rozumiały się samo przez się“, to ryzykować że pozostaną one mową z innej planety — „niezrozumiałością“. Eksperymenty, podane jak dokonania — łatwo mogą odstręczyć w rezygnację, przy całym podziwianiu dla niekiedy powołanego już teraz popisu recytatorskiego Woznika, audytorjum nie pogodziło się z Peiperem. „Mecz“ wygrał Norwid. Honorowy punkt Peipera zdobyty został wierszem „Chorał robotników“, gdzie jeden recytator starezył za cały chór, za masówkę i pochód. Nie znosząc osobiste chorałowego rąbania — piłowania wierszy, obserwowałem ten w pełni udany eksperyment z tem większą satysfakcją.

Publiczności oczywiście niewiele. Ponieważ zdaje się tu sprawdzić pewną prawidłowość i reguła, na przyszłość przychodzącą na „Srodę“ będą się orientować co do wartości wieczoru już w szatni: — mało palt — dobra „Sroda“, dużo palt — trudno, będzie „wyglup“.

Panów P. T. norwidystów wileńskich nie było oczywiście ani na lekarstwo. Pewnie poszli na Ordonkę... jim.

## Wezwanie do składania nielegalnie posiadanej broni

Wobec stwierdzenia licznych wypadków nie stosowania się ludności województwa do prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych, wojewoda wileński wydał rozporządzenie wzywające wszystkie osoby posiadające nielegalnie broń palną, amunicję lub materiały wybuchowe, aby — dla uniknięcia surowej kary — broń tę dobrowolnie złożyły lub przekazały najbliższemu posterunkowi policji państwowej do dnia 1 maja rb.

Posiadanie broni reguluje rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. 10. 32 r. i w myśl tego prawa broń palną i amunicję można posiadać i nosić tylko na podstawie pozwolenia starostwa.

Bez pozwolenia starostwa wolno nabywać, posiadać i nosić jedynie wszelkiego rodzaju broń palną, wytworzoną przed rokiem 1850 i wiatrówki kalibru najwyżej 6 mm.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o broni przewiduje za nielegalne posiadanie lub przechowywanie broni palnej, myśliwskiej lub krótkiej i amunicji — karę aresztu do 6 miesięcy i grzywnę do zł. 5.000, a za nielegalne posiadanie lub przechowywanie broni palnej typu wojskowego, amunicji, materiału, lub przyrządów wybuchowych — karę więzienia lub aresztu do 3 lat.

Rozporządzenie wojewody wileńskiego rozplakatowane będzie w całym województwie.

**Puder BEBE SZOFMANA** CHŁODZI, KOI USUWA ZAOGNIENI U DZIECI

## Legalna gra w „trzy blaszki“

Do pani domu zjawia się jakiś starszy przyzwyczajony ubrany pan.

— Byłem w biurze u pani męża przy ul. P. Zakupił u mnie materiały na koszulę do tego szarego ubrania, które nabył wczoraj w firmie X. Był bardzo zajęty konferencją z panem Y, dlatego prosił, aby pani była łaskawa przyjąć materiały i pokwitować tu oto.

Pani przekonana tem, że nieznamy jego imię jest wtajemniczony w szereg szczegółów co do pracy pana domu i co do, rzeczywiście wczoraj nabytego, ubrania — przyjmuje, podpisuje i starszy pan ulatnia się.

Wraca mąż — Żadnego agenta nie widział, materiałów nie nabywał, nikogo nie przysyłał, żadnej konferencji z p. Y nie miał.

Po tygodniu nadchodzi z Krakowa od firmy „Textil“ (zresztą metody takie stosują agenci nietylko tej firmy) kartka zaadresowana do pani i do pani razem (bo pani nie ma posady) z upomnieniem o należność kilkudziesięciu zł.

Pisze się do firmy z wymyślaniami. Firma odpisuje i proponuje odesłanie towaru „na koszt kupującego“, o ile towar jest w tym stanie, w którym go pozostawiono. Licho wie, co to znaczy „w tym stanie“? A jeżeli się gdzie trochę zgniótł lub zakurzył? W przewidywaniu nowych kłopotów i nieporozumień pan macha ręką. A niech tam to zostanie. Pięć złotych nie sięgnie będzie się uważało za opłatę odczepną go i za święty spokój, bo płótno zupełnie do ubrania nie pasuje.

A teraz co innego.  
Ogłoszenie w dzienniku opiewa, że firma

Franciszek Olechnowicz

**Siedem lat w szponach G. P. U. przeżycia na katordze sowieckiej.**

Stron 168. Cena książki Zł. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny u autora: Wilno, ul. Ludwisarska 11, m 18. Zamiejscowi mogą otrzymać za pobraniem pocztowym.

„Kosmolux“ z Warszawy wysłała siatkę „Ondulo“, zastępującą fryzjera, gratis. Trzeba tylko posłać 1 zł. w znaczkach pocztowych.

Marysia się skusiła. Na fryzjera ją nie stać, ale 1 złoty to już odzłazuje.

Po tygodniu nadchodzi list i paczka. Z listu Marysia się dowiaduje, że „Kosmolux“ nadsyła siatkę gratis, ale coż jest siatka bez grzebienia, a grzebień bez futerału. Wobec tego zapakowano wszystko razem i Marysia może odebrać to wszystko od listonosza płacąc mu tylko za grzebień i futerał zamiast ceny nominalnej 8 zł. 40 gr., cenę ulgową, specjalnie dla Marysi zniżoną, 5 zł. 80 gr. Marysia odmawia się i płaci po zmarnowanych znaczkach na 1 złoty.

Jeszcze za tydzień wraca ta sama paczka z propozycją kupienia grzebienia tylko za 3 zł. 80 groszy.

Ależ, biada Marysia, w ogłoszeniu nie było tego, że trzeba koniecznie kupić grzebień, aby otrzymać siatkę. Pocóż oni razem zapakowali?

Za grę w trzy blaszki i dwa naparstki sadzą do ciupy, a dlaczego legalnym jest naciąganie na niepotrzebne płótno, albo na siatkę i grzebień?

A może to nie jest legalne? War.

—):—

## Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski powiatów województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie na terenie Wileńszczyzny za czas od 23. II. do 29. II. rb., z którego wynika, iż zanotowano: 95 wypadków zachorowań na jaglicę, 69 wypadków zachorowań na odrę, 21 wyp. zachor. i 6 zgonów na gruźlicę, 14 wyp. duru plamistego (w tem 6 wypadków w pow. postawskim, 5 w pow. wileńskim i po 1 wyp. w powiatach brasławskim, dziśnieńskim i oszmiańskim), 11 wypadków świnki, 9 wypadków płonicy, 6 zachorowań na ospę wietrzną, 5 wypadków krztuśca, 3 wypadki duru brzuszego (po 1 wypadku w pow. święciańskim i wileńsko-trockim i 1 w Wilnie), 3 zachorowania i 1 zgon na błonicę oraz po 1 wypadku zachorowań na grypę i różę.

## Ograniczenie wzywania interesantów do urzędów

Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie ograniczenia wzywania osób do urzędów administracyjnych. W zarządzeniu tem podkreślono, że wzywanie ludności do urzędów, celem złożenia wyjaśnień lub zeznań, stanowić może często dużą trudność, zwłaszcza gdy miejsce zamieszkania wezwanego znajduje się dość daleko od siedziby urzędu. Dlatego też osobiste stawiennictwo osób dla udzielenia wyjaśnienia powinno być ograniczone tylko do wypadków, gdy będzie ono konieczne ze względu na wyjątkowo ważny interes publiczny.

Dlatego też z reguły urzędy korzystać mają z okazynego przybycia osób do danej instytucji, pośrednictwa innej władzy, której siedziba znajduje się bliżej miejsca zamieszkania wezwanego, z wyjaśnień pisemnych, bądź też z wyjaśnień udzielonych przez pełnomocnika. W przypadkach, gdy nie da się zastosować żadnego z tych sposobów, należy z reguły dla ułatwienia stronie stawiennictwa wyznaczyć na nie pewien okres czasu, nie zaś ścisły dzień i godzinę. Ponadto dla uniknięcia wzywania do urzędu stosować należy również przesłuchania przy sposobności wyjazdów służbowych poza siedzibę urzędu, zwłaszcza gdy chodzi o przesłuchanie większej ilości osób w danej miejscowości, lub miejscowościach sąsiednich.

## Lekka zwyczajka cen koni remontowych

W dniach 4 i 5 marca odbył się na rynku Kalwaryjskim doroczny targ koński. Jednocześnie komisja remontowa wojskowa zakupowała konie. Zakupiono: ogółem 19 koni, z czego 2 typu wierzchowego za ogólną sumę przeszło 12.000 zł., przeciętnie jeden koń wypadł po cenie 640 zł., co stanowi lekką zwyczajkę w stosunku do cen płatonych przez wojsko w ostatnim półroczu, jednak stanowi dla rolnika, liczącego na sprzedaż konia komisji remontowej, obniżenie nadziei w stosunku do cen płatonych w ciągu ostatnich lat. Zwyczajka bowiem cen koni na rynku prywatnym i eksportowym jest w bieżącym roku bardzo znaczna.

—):—

## Handlarz opon pojednał się ze „Stomilem“

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem szczególnie przez właścicieli taksówek i dorożek konnych proces dyrektora wydziału sprzedaży opon fabryki „Stomil“ w Warszawie, p. Vincenti'ego, oskarżonego przez wileńskiego handlarza starych opon, p. Szlosberga, zakończył się niespodziewanie pojednaniem się stron. Pan Szlosberg, po zapoznaniu się na przewodzie sądowym ze stanowiskiem centrali „Stomil“, które dla niego nie było przychylnie, wobec czego rzekoma wina p. Vincenti'ego bardzo zmalała w oczach oskarżyciela, wyraził zgodę na wycofanie sprawy, jeżeli dyr. Vincenti nie będzie jej wogóle przypisywał dużego znaczenia. P. Vincenti zgodził się na to. Puści w niepamięć ten bądźco bądź przykry zatarg. Wobec pogodzenia się stron sędzia sprawę umorzył.

Przypominamy, że zatarg między p. Vincentim a p. Szlosbergiem powstał spowodowany wystawieniem przez pana Vincenti'ego ujemnej opinii o działalności handlowej p. Szlosberga na terenie Wilna w dziedzinie sprzedaży starych opon dorożkarzom konnym i właścicielom pojazdów mechanicznych. Fabryka „Stomil“ w liście, odczytanym na sądzie, pisała, że p. Szlosberg sprzedaje wybrakowane opony po wulgarnej cenie, jako nadające się do użytku w pojazdach mechanicznych. (w).

## Angielskie łyżwiarki w Berlinie



W Berlinie popisują się figurową jazdą na łyżwach dwie łyżwiarki angielskie, Cecilia Colledge i Megan Taylor, ściągając tłumy publiczności

# Kurjer filmowy

## W Wilnie kręcą film!

I to „prawdziwy“, wielki, na skalę europejską zakrojony film, a nie jakiś krótkometrażówką krajoznawczą! Wilno ma sensację i to nie bylejaką. Przyjechała do naszego grodu ekspedycja, złożona ze słynnych artystów (Olga Czechowa, Mary Glory, Jean Murat, Filip Hersant, Jean Périer), znanego reżysera rosyjskiego — Stryżewskiego, jego pomocników, operatora i personelu technicznego. Wszystkiego 22 osoby. Wszyscy napętniają wesołym rozgwarem hall naszego hotelu reprezentacyjnego — Georges'a. Słychać śmiech, ożywione rozmowy, prowadzone w różnych językach. Wśród filmowców krążą zdobywczo poławiacze autografów — zacierwienie nie sztabaczki i nieśmiali młodzieńcy oraz przelatają od artystów do reżysera, jak motyle wśród kwiatów — wszędobylscy dziennikarze. Nastrój miły, prosty i serdeczny. Nasi goście są zakąsani i zmartwieni odwilżą i niepogodą. — Śnieg topnieje formalnie na naszych oczach, a my nie możemy rozpocząć, bo aparaty, jupitery i wogóle cały sprzęt techniczny jeszcze nie nadziedli? — skarży się nam Stryżewski, prawdziwy pech!

— Przerwałam zdjęcia filmu „Pieniądz“ według Zoli, — opowiada nam Olga Czechowa, popełdziłam na wezwanie Stryżewskiego jak szalona do Wilna, a tu tymczasem nic, trzeba siedzieć i czekać!

— Więc „Pieniądz“ — podchwytuję — nakręca się jest obecnie w Paryżu po raz drugi?

— Tak, tym razem na dźwiękowo. Gram właśnie rolę, którą w pierwszej wersji grała Brygida Helm, a zamiast Pissavera gra Pierre Richard Willm. Szpakowata peruka postarza go odpowiednio. Spodziewamy się, że film ten nie ustąpi pierwszemu.

Patrzę na śliczną, inteligentną i energiczną twarz Olgi Czechowej z podziwem. Artystka ta odkryła widocznie tajemnicę wiecznej młodości. Wygląda najwyżej na 25 lat. A przecież ma już dorosłą córkę. Pytam właśnie o nią.

— Moja córka ma już 19 lat i jest od trzech lat zameżną, mówi Czechowa z dumą. Gra również w filmie pod nazwiskiem Ady Czechowej. Nazywa się właściwie również Olga, ale w filmie trzeba było jakoś nas odróżnić — śmieje się artystka. — Ostatnio grałyśmy w Paryżu w filmie „Faworyt Królowej“. Gram tam rolę cesarzowej rosyjskiej Elżbiety Pietrowny, córka zaś — damę dworu. Następnie wyjazd do Wiednia gdzie będę kręciła film z życia rosyjskiego p. t. „Pierwsza miłość“. A dalej — Londyn. Będę występowała tam w operetce. Wogóle ciągle rozjeżdżam. Choć mam stałe mieszkanie w Berlinie, rzadko mogę sobie pozwolić na odpoczynek.

Gdy Olga Czechowa opowiada o swych planach i pracy, bije z niej energia i radość życia. — Koleżanka jest rzeczywiście wszechstronna, — konstatuje z dumą stojący obok Jean Murat — film, teatr, operetka. I to wszystko bez żadnych ograniczeń językowych. Pani Czechowa włada pięcioma językami i to w sposób doskonały. Wytwórnia, męska sylwetka artysty przyciąga

ga uwagę „poławiaczek autografów“. Zbliżają się nieśmiało, i podają albumy do podpisu. Jean Murat podpisuje z miłym uśmiechem. Pytam go o żonę.

— Annabella jest teraz w Anglii i studjuje pilnie język angielski. Będzie on jej potrzebny do następnego filmu. Córeczka zaś żony (Annabella ma 6-cioletnią córeczkę z pierwszego małżeństwa) znajduje się w Paryżu. — Zbliża się do nas młoda, roześmiana dziewczyna. Gdzie ją widziałam? Znajoma twarz... ach! przecież to Mary Glory. „Sekretarka osobista“ we własnej osobie. Mary Glory jest cała przejęta swą nową rolą w „Trójce“. — Gram w tym filmie skromną kobietę, której szczęście małżeńskie rozbija fatalna kobieta... Oto ona — pokazuje, śmiejąc się, gwiazda na Olgę Czechową. W życiu jednak filmowe „rywalki“ są w doskonałej komitywie i zdążyły się już zaprzyjaźnić na dobre.

Przy kieliszku wina opowiada nam Stryżewski o swej pracy i planach na przyszłość. — Ostatnim moim filmem był „Burlak z nad Wołgi“ z Pierre Blancharem w roli głównej. Obecnie rozpoczynam film „Trojka“. Nie ma on nic wspólnego, prócz nazwy, z filmem wyświetlanym u nas parę lat temu. Po zakończeniu pracy nad plenerami, wyjedziemy do Paryża na zdjęcia w atelier.

— A dlaczego właśnie wybrał pan Wilno?

— Opowiadano mi, że tu znajdzie odpowiedni

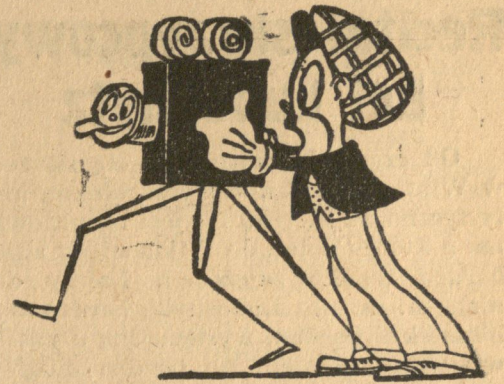
folklor dla mojego filmu. Potrzebne mnie są majątki i wieś, zamieszkała przez staroobrzędowców. Znajdę tu również i odpowiednie tpy. Obejrzałem już szereg miejscowości. Będziemy nakręcać w majątku Werki i w majątku Wagneków. Wogóle znalazłem wszystko co mi jest potrzebne. Statystować będzie prawdziwa ludność wiejska. Oczekuję tylko sprzętu technicznego, który ma przyjechać na dwóch samochodach ciężarowych. Obawiam się tylko by samochody nie ugrzęzły gdzieś po drodze.

Rozmowę przerywa nam szewc. Zdejmuje miarę na prawdziwe rosyjskie buty dla artystów.

Francuzi zachwyceni są naszym miastem. Zwłaszcza Jean Murat twierdzi, że odbiega ono od szablonu, jest oryginalne i malownicze. Artyści zwiedzają intensywnie miasto. Mary Glory pokazuje z dumą swój nowy nabytek — drewniany nóż do rozcinania papieru. Inni już otrzykali w podarunku od swych wielbicieli olbrzymie serca kaziukowe, a Olga Czechowa zwiedziła parę cerkwi wileńskich.

Te parę dni były tylko wycieczkami. Już rozpoczęła się praca, która trwać będzie parę tygodni. Stryżewski zaprasza mnie na zdjęcia do Werek. Przyjmuję z przyjemnością i zaproszenie. O przebiegu zdjęć postaram się jak najdokładniej poinformować swoich miłych czytelników.

A. Sid.



## KRONIKA FILMOWA

— Jan Kiepura powrócił już do Europy. Przebywa on obecnie z Martą Eggert w Berlinie. Po krótkim wycieczku udaje się do Wiednia, gdzie wytwórnia Ciné-Allianz przygotowała już dla niego scenariusz. Reżyserję powierzone twórcy pierwszego filmu Kiepurę — „Neapol — śpiewające miasto“ oraz „Dla Ciebie śpiewam“ — Carmine Gallone. Rodak nasz grać będzie rolę szefora taksówki wiedeńskiej. Muzykę skomponował Robert Stolz i Schmidt-Genner. Część akcji odbywać się będzie na terenie Salzburga, gdzie odtworzony będzie fragment festiwalu salzburskiego.

W czasie pobytu w Wiedniu wystąpi Kiepura gościnnie w operze wiedeńskiej.

— W Berlinie zrealizowano kulturowy film krótkometrażowy p. t. „Pisze rasy“. Pokazano w nim wszystkie bez mała rasy psów, przy każdej zaś z nich speaker filmowy odkrywa szczegółowo wszystkie ciekawsze właściwości, sposób tresury i t. d. Wyreżyserował ten filmik Toni Attenberger.

— Na terenie Ufy nastąpić ma reorganizacja w zakresie pracy artystycznej, rozbudowy handlowej i obsady personalnej. W związku z tem mówią, że w Polsce zamierza Ufa wybudować jedno własne kino, urządzone luksusowo i przekształcić istniejące „Warszawska Spółka Kineematograficzna“ na „Polską Ufę“, która pozostawałaby pod centralnym zarządkiem Berlina. Czy te pogłoski odpowiadają prawdzie dowiemy się wkrótce.

— Popularny za czasów filmu niemego gwiazdor amerykański — węgierskiego pochodzenia — Wiktor Varkonyi był dotychczas mało zatrudniany spowodu niedostatecznej znajomości języka angielskiego. Obecnie opanował on te trudności tak dalece, że wytwórnia RKO. Radio powierzyła mu główną rolę w filmie reżyserji Lloyd'a Corrigan'a p. t. „Dancing pirate“.

— Amerykańskie Ministerstwo Handlu ogłosiło na podstawie szczegółów, zebranych przez przedstawicielstwa amerykańskie w całym świecie interesujące cyfry z rynku kinematograficznego.

Oto okazuje się, że największą ilością kin poszczycić się może Europa, która posiadała w roku 1935 — 60,621 kin, choć jeszcze w roku 1932 miała ich tylko 30,623. Stany Zjednoczone Ameryki Półn. — posiadają 15,378 kin, a więc mniej, niż w roku 1932, kiedy to istniało tam — 19,042 kin. Następnie Azja posiada — 5,185 kin. Ameryka Łacińska — 5,044, Kanada — 905, Afryka i Mała Azja — 657.

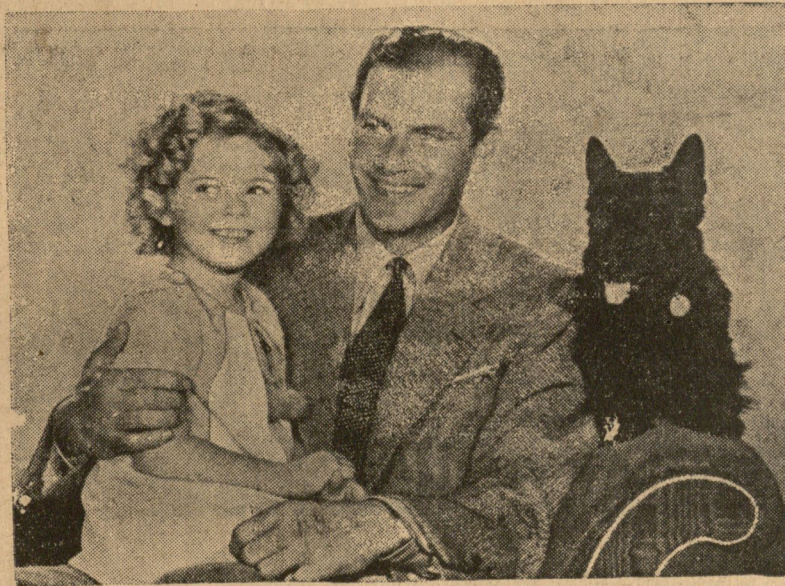
— Marta Eggert została natychmiast po powrocie z Hollywood zaangażowana przez berlińską Ufę do wielkiego filmu muzycznego. Przed tem jeszcze nakręci dla wytwórni „Tobis“ obraz pt. „Zamek we Flandrii“, reżyserji Gezy von Bolvary.

— Polska wytwórnia filmowa Inago-Vox przystąpiła już do realizacji nowego filmu pt. „Straszny dwór“. Jest to wolna przeróbka opery komicznej Moniuszki. Reżyseruje Leonard Buszkowski. Obsadę stanowią: primadonna Opery Warszawskiej — Lucyna Szczepańska (która debiutowała w filmie „Dwie Joasie“), Mieczysława Cwiklińska, Helena Grossówna, Witold Conti, Marjusz Maszyński, Sielański. Kierownictwo muzyczne objął prof. Adam Wieniawski.

## Pierwszy raz w ojczyźnie



Słynna chińska aktorka Anna May-Wong urodzona w Kalifornii, po raz pierwszy udaje się do Chin, — które pragnęła poznać w rzeczywistości. — Na zdjęciu — Anna May-Wong na pokładzie statku „Prezydent Hoover“.



Słodka Shirley Temple ze swym „filmowym tatusiem“ Joelem Me Crea i nieodstępnym przyjaciele — irlandzkim terrierem Flintem.

## Boska Greta staje się elegancką

Greta Garbo, która dotychczas mało dbała o swe toalety, postanowiła widocznie uzyskać tytuł jednej z najbardziej eleganckich gwiazd Hollywoodu. Po powrocie z urlopu, przed wyjazdem do Ameryki, odwiedziła Greta Londyn, gdzie zaopatrzyła się w ogromną ilość najbardziej eleganckich toalet. Podobno Greta Garbo ma również zamiar zmienić swoją fryzurę, którą w swym czasie naśladowały kobiety całego świata i dobrać sobie inną, nowocześniejszą. Mistrze mody Paryża i Londynu ustalili nie-

dawno listę najlepiej ubranych gwiazd filmu amerykańskiego, przy czym skonstatowali, że wielkie, bogate aktorki są bardzo często pozabawione dobrego gustu. Za najlepiej ubraną aktorkę filmową uchodzi Claudette Colbert, drugie miejsce zajmuje Kay Francis, trzecie — Norma Shearer, dalej — Carole Lombard, Costance Bennet, Joan Crawford, Marlena Dietrich i Dolores del Rio. Greta Garbo nie wchodziła zupełnie dotąd w rachubę.

## Pierwszy film Benjamino Gigli

Jeden z największych tenorów świata, idąc za przykładem swych kolegów, nakręcił niedawno swój pierwszy film p. t. „Kolysanka“. Reżyserował ten film reżyser włoski Augusto Genina. Ponieważ Gigli jest już człowiekiem niemiłym i to o pokaznej tuszy, nie gra on w tym filmie roli amanta. Film ma być tylko środkiem do sfilmowania wyjątkowo pięknego głosu śpiewaka.

Wytwórnia włosko-niemiecka „Italfilm“, która wyprodukowała ten film, zapowiadała

przez pewien czas kilka dalszych filmów z Benjamino Gigli. Niedawno inna wytwórnia nie miecka „Bavaria“ ogłosiła, że to jej właśnie udało się pozyskać wielkiego śpiewaka do swych następnych obrazów. Obecnie w niemieckiej prasie filmowej ukazują się prawie codziennie kolejne sprostowania obu wytwórni, przy czym każda twierdzi, że zaangażowała śpiewaka wyłącznie dla siebie. Najlepiej na tem wychodzi Gigli, który ma w ten sposób doskonałą reklamę.

## KINA I FILMY

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA“.

(Kino Światowid).

Film ten posiada niewątpliwie wielkie walory artystyczne i kinowe. Jest to zasługa nie tyle dość szablonowego scenarjusza, ile wielkiego kunsztu reżyserskiego Willi Forsta, którego późniejsze filmy, jak naprz. „Maskarada“ dowiodły, że jest on jednym z najciekawszych reżyserów europejskich młodszego pokolenia.

Wykonawcą roli Schuberta, młodego artystę węgierskiego — Hansa Jaray widzieliśmy niejednokrotnie w jego późniejszych filmach („Piotruś“, „Bał w Savoy“). W „Niedokończo-

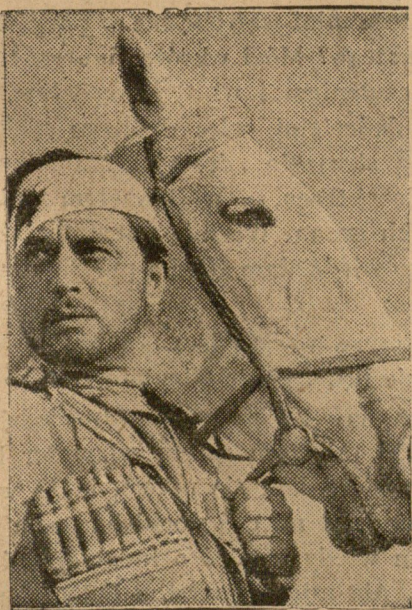
nej symfonji“, w roli Schuberta, pozornie dla niego zupełnie nieodpowiedniej, wykazał się Jaray jako artysta wyjątkowo wszechstronny, osiągając doskonale efekty środkami prostymi.

Również i młoda śpiewaczka węgierska — Marta Eggerth miała niewątpliwie w „Niedokończonych symfonji“ swój najlepszy, dotychczas film. Subtelna uroda, temperament, oraz wyjątkowo ładny, specjalnie fonogeniczny głos — wyposażyły hrabiankę Esterhazy w taki wdzięk, że trudno zaiste było się dziwić Schubertowi, że zakochał się w swej uczennicy, zdradzając małą dziewczynkę z lombardu.

Staranna obsada innych ról, ładne dekoracje i zdjęcia oraz dobre udźwiękowanie „Niedokończonych symfonji“ sprawia, że film należy do najlepszych obrazów sezonu.

A. Sid.

## „Kurjer carski“ znów sfilmowany



Znany, niemy film z Możżuchinem zostaje obecnie nakręcony poraz drugi w Berlinie. Rolę Michała Strogowa obejmie tym razem — Adolf Wohlbrück.

## Z muzyki

Recital skrzypcowy  
Lei Luboshytz

Od czasu do czasu dają się słyszeć w Wilnie wirtuozi, których renowacja artystyczna od szeregu lat jest ugruntowana, a którzy dotąd do Wilna nigdy albo bardzo rzadko zajeżdżali. Należy do nich, m. in. Lea Luboshytz, bardzo wybitna skrzypaczka, występująca u nas z własnym recitalem po bardzo długiej przerwie. (Poza występami solowymi, Lea Luboshytz jest znana, jako uczestniczka bardzo cenionego zagranicą zespołu kameralnego „Trio Luboshytz“, złożonego z członków utalentowanej rodziny). Odnowiona znajomość z tą interesującą artystką potwierdziła dawno już wyrobioną jej reputację.

Podstawy sztuki Lei Luboshytz są bardzo solidne. Niezaprzeczoną sprawą jest repertuar klasyczny, któremu artystka poświęca połowę programu (sonata a-moll Pasqualiego i koncert a-moll Bacha). Ujawnił się tu duży, pełen treści, ton, umiejętnie modulowany zależnie od zamierzeń wirtuozki; na stopnie właściwość prowadzenia szerokiej frazy bardzo muzykalnie zarysowanej, i w końcu, sprawność techniki palcowej oraz smyczkowania. Nad temi kwalifikacjami panuje doskonałe wycucie stylu. Pozwala ono na wniknięcie w charakter kompozycji wręcz odmiennego typu, jak np., pięknej „Poème“ Chausson'a, „Baal Shem“ Blocha, „Motto perpetuo“ Burleigh'a, czy poloneza Wieniawskiego, — i na oddanie odpowiednich właściwości tych utworów: bądź improwizatorskiej rozlewności uczuciowej, bądź dosadności rytmicznej. Rzadko daje się słyszeć tak trafne ujęcie Poloneza Wieniawskiego, w którego interpretacji Lea Luboshytz w sposób nie tylko doskonały wykazała trudne dla cudzoziemca wycucie swoistej rytmiki, zmiennych temp i różnorodnej charakterystyki tego tańca.

W ogólnym wrażeniu sztuka Lei Luboshytz daje obraz wirtuozostwa opartego na kierowanym świadomością swoich celów inteligencją muzyczną, a wyrażoną w ekspresji, wyrazistości i o mocy przekonywującej.

A. Wyleżyński.

## Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dzisiaj o godz. 8 15 wiecz.

## ORFEUSZ W PIEKLE

op Offenbacha

## Jak zrobiono propagandę Kaziuka?

O co chodzi organizatorom różnych lokalnych imprez i uroczystości? O pokazanie miejscowych zwyczajów, folkloru, tradycji, strojów ludowych, wszelkiej tutejszości. Ubiory ludowe wszędzie zanikają, ale doskonale robią towarzysztwa turystyczne, że przy okazjach ubierają całe zespoły i grona osób w dawne szaty ludowe i pokazują je w pochodach i przedstawieniach. Tak się dzieje we wszystkich krajach.

W Wilnie i tę etnografię z mozołem się wydobywa i nie zawsze ściśle stosuje. Kaziukowy dzień grzeszył, mimo najlepszej woli Związku Turystycznego, ta kiemi błędami, które się powtórzyć nie powinny, gdyż fałszują one charakter ludowy całej rzeszy. Przedewszystkiem do współpracy trzeba było wezwać wię-

cej osób, podobno ci i tamci zawiedli, powstały jakieś nieporozumienia jak to bywa, i to popsulo pewne momenty.

Trzeba stanowczo wymóc na właścicieli sklepów, by nie wystawiali jakichś sprzątek nie z „Kaziukiem“ i Wileńszczyzną nie mających wspólnego, a zaopatrzonych w napisy „Kaziuk“, a tak zrobił sklep Jabłkowskich i jakiś na Wileńskiej; Jabłkowskich na interwencję zmienił wystawione gracieki na inne, też nie tutejsze. Dlaczego nie dał przedmiotów z Bazaru, tkanin i innych rzeczy?

O pochodzie pisaliśmy, też wiemy, że zrobiono ile sił starczyło i małych pieniądze, że p. kpt. Gostkiewicz bardzo gorliwie tem się zajmował i sprawnie, ale taki pochód powinien opracować ar-

tysta i to z poczuciem tutejszości np. p. Hoppen, Jan Bułhak, poradzić się prof. Morelowskiego, Ruszczyca. mamy przecież całe grono młodych etnografów, historyków. To ich zadanie. Zagranicą pierwsi w kraju artyści układają takie pochody, u nas?... „Nie warto, a poco, a takie głupstwo“ gędzą i robi się coś mizernego, brzydkiego, czego pokazywać przyjezdnym bezwzględnie nie warto.

Drugi zarzut. Jak można było nie zharmonizować programu tak, by przyjezdni tylko w jednym miejscu t. j. na Pohulancie mogli widzieć tańce i śpiewy z Wileńszczyzny, czyli zapoznać się z prawdziwym, nie fałszowanym folklorem naszym? Tymczasem nie porozumiano się widocznie i zamiast dać przedstawienia „Kolada“ popołudniu, a wieczorem pozwolić przyjezdnym siedzieć w kawiarniach z jakimś programem rozrywkowym, iść spać, albo do któregoś z teatrów, (pocóż bowiem były zespoły teatralne pokrzywdzone i nie mogły pokazać gościom warszawskim co potrafią), urządzono po południu kawiarniane przedstawienie zapowiedziane jako „Pokaz tańców regionalnych“ na którym p. Sawina—Dolska reklamowała swój bardzo banalny baletcik, a w nim dwa tańce miejscowe. A więc Lewonię (przy fortepianie, co za horrendum!) nieźle tańczoną, chociaż sztucznie, litewskiego nie widziałam, ale „rozkoszowałam się“ pokazem rosyjskiego tańca z chusteczką. To dopiero dobrze uświadamiało przybyłych o różnorodności miasta Wilna i okolicy! Ludzie pytali: „To lud wileński nosi rosyjskie stroje“? Doskonała propaganda, ani słowa. Inni tłumaczyli, że to burłaczki.

Wiemy wszyscy, że się Zw. Turystyki napracował ponad siły, że miał mało pieniędzy i ludzi do pracy, ale tych rzeczy można było uniknąć.

Hel. Romer.

P. S. Dodajmy, że przez kilka godzin w otoczeniu tłumów stała trojka z kuczerem koło Żorża, (do filmu Gajda Trojka) więc przybyli goście byli przekonani, że to należy do „Kaziuka“, do pochod, do czegoś rdzennie wileńskiego, po danego im jako pokaz wileńskich obycajów. No, no, jeżeli turyści wyjadą w przekonaniu że, jak pisano wielokrotnie, Wilno jest „czysto polskie miasto“, to mają dobrą wolę, bo zrobiono mimowolnie dużo, by im pokazać, że jest inaczej.

Miejmy nadzieję, że na rok 1937 będzie lepiej. Pamiętać trzeba że fałszowany folklor, nieuzasadnione pokazy — to odstrasza i mija się z celem.

## KURJER SPORTOWY

## Ognisko KPW. pertraktuje z Katowicami

Ognisko KPW nie rozegrało w tym sezonie ani jednego spotkania hokejowego. Tak fatalnie się składało, że gdy tylko miała do nas przyjechać któraś z drużyn, od razu psuła się pogoda, a gdy nasi zawodnicy wyjeżdżali, imprezy odwoływano czem prędzej. Tak było w Krynicy, tak w Królewcu.

Dowiadujemy się, że wczoraj kierownik sportowy Ogniska p. A. Kisiel wysłał depeszę do St. Klubu Hokejowego w Katowicach z propozycją rozegrania dwóch meczów z Ogniskiem na sztucznym torze hokejowym. Odpowiedź powinna nadejść dzisiaj wieczorem.

## Piłkarze Krakowa zaproszeni do Czerniowic i Wilna

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał zaproszenie na wyjazd piłkarzy do Czerniowic celem rozegrania spotkania Kraków—Czerniowice.

Również Wilno zaprosiło drużynę Krakowa na swoje uroczystości jubileuszowe w początkach czerwca r. b.

## Zwycięstwo polskich zapaśników w Królewcu



W wyniku zawodów zapaśniczych, które odbyły się w Królewcu, między zespołami polskim i niemieckim, zwyciężyła drużyna warszawska, w stosunku 10:14 zdobywając puchar i dyplom honorowy. Na zdjęciu — obie drużyny.

## EUGENJA KOBYLIŃSKA

## Pamiętnik nauczycielki

ROZDZIAŁ V.

UŚMIECH.

Wrzesień 1934 r.

A jednak — długo nie pisałam. Tak łatwo to wszystko nie przeszło. Odwróciłam się w twórczości swojej od szkoły. Wolalam pisać powieść, aby zapomnieć o wielu rzeczach. Musiało się to wszystko pozabliżniać.

Jest wrzesień. Najmilszy miesiąc szkolny! Muszę powitać go uśmiechem.

W ubiegłym roku szkolnym nie pożegnałam się ze swymi uczniami. Byłam chora i rok zakończył się poza mną i beze mnie. Czułam, że w tym wielkim świecie szkolnym, tak jak w życiu nie znać zupełnie luki po odchodzącym. Zamykają się fale — niby na wodzie — wygładza się powierzchnia... i koniec! Czasami jest jakiś dyrektor, niby niezastąpiony, jakiś nauczyciel, zasług niepomniernych — wydaje się, że bez nich już nie się nie będzie działo. A dzieje się. I czasami nienajgorzej. Takie jest życie. Nie chce się zatrzymać, żeby się wstecz obejrzeć i czegoś pożalować. Czynią to jednostki. Ciągłe czegoś żałują. Odnawiającej młodości, miłości przebrzmiałej, zepsutej kariery, niespełnionych nadziei, chybionego kroku

czy utraconych łask zwierzchności. Z tego — przez przekorę — wysnułam wniosek, że w życiu niema nic lepszego od uśmiechu. A uśmiech wbrew wszystkiemu jest dowodem panowania nad życiem, choćby ten uśmiechnięty nie miał nigdy otrzymać wyższego stopnia służbowego. Mimo gazet, komunikatów, rozporządzeń i paragrafów nie wiemy jeszcze dokładnie, co jest w życiu najważniejsze. A może nie godność posła czy ministra? Może nie nagroda literacka? Nie pochwała w „Dzienniku Urzędowym“ — choć wszystko to są rzeczy przyprawiające o zawrót głowy swem nieprawdopodobieństwem? Może właśnie najważniejszy jest uśmiech? Słuchajcie, ludzie szarzy, czy nie warto nad tem się zastanowić? Nie radziłabym śmiechu z bliźniego, głośnej uciechy na widok czyjejsz złośliwej karykatury, nie zalecałabym wyszukiwania cudzych wad w celu hałaśliwej na ten temat wesołości, — ale dwie odmiany uśmiechu: jeden serdeczny, drugi lekko drwiący, noś zawsze, dziesięć miał dla dzieci i ludzi zwyczajnych, lekko szary człowieku, przy sobie. Serdeczny uśmiech będzie drwiący dla osób „celebrujących“ i dla siebie, gdybyś czasem chciał, niby okólnik, nieomylnego udawać.

No więc uśmiechnijmy się. Naprzykład jakiś nauczyciel. Zwyczajny. Może nie mieć zupełnie powodu do wesołości. Mogli go przeszerogować niżej. Co tam! Uśmiecha się tym uśmiechem Nr. 2. Bo przecież jeżeli on traci, to ktoś na tem korzysta. Kto? E, tak wysoko on nawet nie sięga! Można dostać zawrotu głowy. W każdym razie, jeżeli ktoś skorzystał,

to niech mu będzie na zdrowie. Widocznie bardzo potrzebował. Im człowiek mniej posiada, tem mniej ma kłopotu z wkładaniem zasobów do P. K. O.

Jeżeli ci bardzo wysoka władza twoja, robi nieprzyjemne uwagi, uśmiechaj się życzliwie i myśl o czem innym zamiast się martwić słuchaniem. Ja, naprzykład, gdy w przeszłym roku w podobnej okoliczności zaczęłam się irytować wewnątrz, zaraz postarałam się wzbudzić w sobie współczucie dla karcącego mnie wizytatora ministerjalnego. Był bowiem bardzo chudy i ciągle niezadowolony. Pewnie źle się odżywił. Może miał wątrobę nie w porządku, albo jeszcze co gorszego? Mógł wkrótce umrzeć? To napęłniło mnie rozczuleniem i wnet pomyślałam, że wszyscy jesteśmy śmiertelni, więc dlaczego niektórzy ludzie są tacy strasznie „dostojni“? Ponieważ sami na tem najwięcej tracą, — westchnęłam z ulgą, że nie należę do ich grona. Właśnie wizytator skończył mówić, więc powiedziałam trochę przestraszona tem rozstaniem:

— Zgadza się ze wszystkim. Widzę swoje błędy. Już nigdy nie będę, panie wizytatorze.

To zawsze można z pożytkiem powiedzieć. Wiem to z praktyki. Ale tym razem wizytator był nieco oszołomiony. Męczyłam się potem. Może właśnie na końcu powiedział mi coś pochlebnego, a ja, niesetety, musiałam wtedy myśleć o ludzkiej śmiertelności? Stało się. Ale mimo wszystko było mi potem bardzo wesoło.

(D. c. n.).

# Koncert Ordonki

Koncert Hanki Ordonówny, ulubienicy Wilna, nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. — Ordonówna, to nie tylko znakomita, ale i przede wszystkim artystka. Jej piosenki mają tyle prawdziwie niezwykłego wdzięku, z takim uczuciem są wykonywane, że publiczność wraz z nią to się śmieje, to robi jej się smutno i tęskno. Gdy Hanka śpiewa: „Nie pomoże Ci ni Bóg, ni w piekle czart” — odnosi się wrażenie, że istotnie, gdy „jej się tak chce” — to już nic na to poradzić nie można, gdy przełykając łzy, żegna się ze swym ukochanym, taka biedna, ale mężnie uśmiechnięta, widzi się niemal, że za chwilę ruszy pociąg i zabierze i nam coś bardzo, bardzo drogiego. Po każdej piosence niemilknące oklaski wywoływały Ordonównę spowrotem na scenę. Wychodziła z przemiłym uśmiechem — i śpiewała znowu. Naogół nowy program podobał się znacznie mniej. Jedyne może „Siekiera, motyka” — dowcipna satyra na wojnę włosko-abyssijską, podatków, komorników i inne bolączki naszego społeczeństwa i piosenka o Anicie, której kochanka na wojnie zabili, cieszyły się większym powodzeniem. Stare, znane z poprzednich występów Ordonówny piosenki, bardziej wilmianom do serca przypadały. Po „Melodji Warszawskiej”, którą artystka zawsze kończyła swój koncert, zerwała się wprost burza oklasków.

Igo Sym wypadł znacznie gorzej. Przedewszystkiem czas, który tak łaskawie obchodzi się z Ordonką, na nim wyrzył swe ślady: — Słyszałem zdanie wśród publiczności, że jest on chro- nometrem swego znakomitej partnerki. A stanow- co utył niemożliwie. Głos raczej żaden, piosen- kom jego brak wyrazu, humoru, sytuacji nie ratują miny i podskoki, bo i tekst jego nune- rów nie był szczęśliwie dobrany.

Zastępca.

# Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— 450-lecie urodzin dr. Franciszka Skoriny.

Wobec tego, iż na dzień 6 marca rb. przypada 450-lecie urodzin pierwszego tłumacza Biblii na język białoruski oraz twórcy pierwszej drukar- ni w Wilnie, Białoruskie T-wo Naukowe zwoła- je członków na uroczyste posiedzenie, które ma się odbyć w dniu 8 marca o godz. 11 w loka- lu T-wa (Ostrobramska 9). Na porządku dzien- nym: 1) zagajenie i referat A. Luckiewicza o wy- nikach najnowszych badań nad życiem Sko- riny; 2) referat dr. J. Stankiewicza o języku przekładu Biblii Skoriny.

— Ogólne zebranie. W ub. tyg. odbyło się ogólne zebranie członków Wileńsk. Oddziału Instytutu Biał. Gosp. i Kultury. Przewodniczył inż. L. Dubiejkowski. Sprawozdanie z działań mo- ści za rok ubiegły odczytał prezes Zarządu p. A. Klimowicz.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że zosta- ła zorganizowana sekcja krajoznawcza, że od jesieni odbywał y się odczyty publiczne, które zgromadzały 200—300 osób słuchaczy, że wzra- sta zainteresowanie wśród społeczeństwa biał- ochorów, o czym świadczą zgłaszanie się nowych śpiewaków.

Uchwalono uruchomić bibliotekę Oddziału i ruszyć z martwego punktu sprawę przedsta- wień teatralnych. (F.)

**TEATR NA POHULANCE**  
Dziś o godz. 8-jej wiecz.  
Premjera  
**DZIEJE WOLNOŚCI**

# Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa- cytet Wilna, ziemniaki — w ładunkach wa- gowych, mąka i otręby — w mniejsz. i 6c. — w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg

Z y t o	I standart	700 g/l	12.50	12.75
„	II	670	12.25	12.50
„	„	745	20.50	21.—
„	„	720	19.50	20.—
„	„	650	(kasz.)	13.75 4.—
„	„	620	13.25	13.75
„	„	490	13.75	14.—
„	„	470	13.25	13.75
„	„	620	—	—
„	„	585	14.25	14.75
„	„	—	32.50	33.25
„	„	—	31.50	32.—
„	„	—	30.25	30.75
„	„	—	26.50	27.25
„	„	—	24.—	24.50
„	„	—	21.50	22.—
„	„	—	21.50	22.—
„	„	—	19.—	19.50
„	„	—	15.25	15.75
„	„	—	10.50	11.—
„	„	—	9.50	10.—
„	„	—	21.50	22.—
„	„	—	20.—	20.50
„	„	—	22.—	22.50
„	„	—	13.—	13.50
„	„	—	9.50	10.—
„	„	—	33.—	34.—
„	„	—	1300.—	1340.—
„	„	—	—	—
„	„	—	216.50	1280.—
„	„	—	1280.—	1320.—
„	„	—	303.10	1860.—
„	„	—	216.50	1330.—
„	„	—	850.—	890.—
„	„	—	870.—	910.—

# KRONIKA

# RADJO WILNO

PIĄTEK, dnia 6 marca 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,30: Muzyka 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Audycja dla szkół; 12,40: Utwory Roberta Schumanna; 13,25: Chwilka gospodarstwa do- mowego; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek po- wieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Z róż- nych aperetek; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert; 16,45: Przygoda w marcu, pog. 17,00: Skarby Polski; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Józef Haydn: Pięć Kwartetów Wokal- nych; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Koncert Sekstetu Salonowego Pawła Rynasa; 18,30: Pro- gram na sobotę; 18,40: Muzyka ludowa; 19,00: Ze spraw litewskich; 19,10: „Czy chłop tutejszy jest uspołeczniony?”—dr. Henryk Persla; 19,25: Koncert reklamowy; 19,30: Skrzynka technicz- na; 19,45: Komunikat śniegowy; 19,50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami; 22,00: Kon- cert symfoniczny; 22,30: Transm. z Poznania międzynarodowego meczu bokerskiego Polska —Belgia; 22,50: Wiadomości sportowe; 22,55: Kom. met. 23,00: Spacer po Europie.

SOBOTA, dnia 7 marca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Muzyka z płyt; 7,50: Program dz.; 7,55: Giełda roln.; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł.; 12,15: Przegląd rolniczej prasy; 12,25: Koncert Ork. Kameralnej; 13,25: Chwilka gospod. dom.; 13,30: Koncert życzeń; 14,30: Słynni pianiści; 15,00: Jego ślubna Małżonka, gawęda Rudyarda Kiplinga; 15,15: Mała skrzyneczka; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Duety wokalne; 16,00: Lekcja języka franc.; 16,15: O skarbie na Bakszcie, le- genda Wileńska w oprac. Wandy Achremowi- czowej; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Transm. nabożeństwa z Ostrej-Bramy; 17,50: Mówmy o prowincji; 18,00: Piosenki neapoli- tańskie; 18,16: Słynne walce w parafrazach wirtuozowskich; 18,40: Program na niedzielę; 18,50: Z nowszej literatury skrzypcowej; 19,10: Budzimy turystykę wileńską, dialog red. Ja- rosława Niecieckiego z Fryderykiem Łęskim; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. spor- towe; 19,50: Pogadanka aktualna; 22,00: Nocna eskapada; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30: Wesola Syrena; 22,00: Na swojską nutę; 23,00: Kom. met.; 23,05—24,00: Muzyka salonowa.

# TEATR I MUZYKA

**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.**  
— **PREMJERA SZTUKI KAZIMIERZA LE- CZYCKIEGO.** Dziś, w piątek, 6 marca o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance daje pra- jemierę komedjodramu w 3 aktach K. LE- CZYCKIEGO p. t. „DZIEJE WOLNOŚCI”. Au- tor, który przed kilku laty pierwszymi swoim utworem scenicznym „Sztuba” — zdobył sobie rozgłos w całej Polsce, w tej nowej sztuce nas- wanej „komedjodramatem”, również uderza w struny społeczne, ukazując kryzys ideowy współczesnej młodzieży. Wykonawcami są pp.: Irena Jasińska-Dełkowska, St. Masłowska, Lili Zielińska, Henryk Borowski, Wł. Neubelt, St. Śródka, Stanisław Szeleńkowski, T. Surowa. — Reżyserja — M. Szpakiewicz, Dekoracje — W. Makojnika.  
— **Niedzielną popołudniówka.** W niedzielę, dn. 8 bm. o godz. 4 popoł. komedia w 5 aktach M. W. Gogola „REWIZOR” — po cenach propa- gandowych.  
— **Koncert Janiny Familier.** Dnia 11 marca rb. w Teatrze na Pohulance odbędzie się kon- cert fortepianowy JANINY FAMILIER (Hepne- rowa). Ceny miejsc zwyczajne.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.**  
— Dziś w dalszym ciągu nieśmiertelne dzie- ło Offenbacha „ORFEUSZ W PIEKLE” w wyko- naniu najlepszych sił teatru „Lutnia” z Bestani i Wawrzynowiczem na czele, w pięknych dekora- cjach W. Makojnika, z tekstem pełnym aktual- ności, dowcipu i ciętej satyry Bujnickiego, reży- serji K. Wyrwicz-Wichrowskiego.  
— **Przedstawienie propagandowe.** W ponie- dzialek najbliższy grane będzie najpopularniej- sze widowisko amerykańskie operetkowe „ROSE MARIE”.

**WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY**  
gra dziś, 6 marca w Kraśnem nad Uszą — prawdziwe zdarzenie w 4 aktach K. H. Rostwo- rowskiego p. t. „Niespodzianka”.  
**Dyrekcja Teatru Miejskiego** prosi nas o zamieszczenie nast. wzmianki:  
„Kierownictwo Teatru Miejskiego podaje do wiadomości, że zespół grający na prowincji szt. „Wierna kochanka” pt. „zespół aktorów scen wileńskich” nie ma nic wspólnego z Teatrem Miejskim i prócz p. A. Łodzińskiego, nikt w Teatrze Miejskim nie pracował. Nie ma również nic wspólnego z Teatrem, ani z aktorstwem Andrzeja Wróblewskiego, podzywający się pod mia- no aktora”.  
Dyrektor: M. Szpakiewicz.

**Teatr „REWJA” ul. Ostrobramska 5.**  
Dziś, w piątek, 6 marca program rewjowy p. t. „WESOŁY KAZIUK”.  
Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9,15.

**TEATR REWJI „MURZYŃ” — Ludwisarska 4.**  
Dziś nowa rewja p. t. „KAZIUK U MURZY- NA”. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6,30 i 9-jej wiecz.

**Piątek 6 Marzec**  
Dziś: Marcjana B.  
Jutro: Tomasz z Akw.  
Wschód słońca — godz. 5 m. 53  
Zachód słońca — godz. 5 m. 03

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 5.III. 1936 r.**  
Ciśnienie 762  
Temp. średnia + 3  
Temp. najw. + 8  
Temp. najn. + 1  
Opad 1,0  
Wiatr: połudn.  
Tend. bar.: spadek, następnie stan stały  
Uwagi: chmurno.

**PRZEPOWIEDNIA POGODY W-G PIM'a**  
Chmurno i mgliście z rozpodogodzeniami. Na południu i zachodzie miejscami deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu i południa.

**DYZURY APTEK.**  
Apteka Turgieła i Przedmiejskich (Niemiec ka 15), Narbuta (S-to Jańska 2), Jundziła (Mie- kiewicza 33), Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Sokółowskiego (Tyzenhauzowska 1) oraz wszy- stkie apteki na przedmieściach.

**PRZYBYLI DO WILNA:**  
— DO HOTELU GEORGES'A: Papirnejster Leon, kupiec z Lidy; Czółowski Dąbcański Ste- fan ze Lwowa; Eynarowiczowa Wanda z maj. Oborek; Rosenwerth Stanisław, ziemianin z Cie- leśnicy.

**MIEJSKA.**  
— Przewodniczącym Sądu Dyscyplinarnego w Zarządzie miejskim m. Wilna na rok 1936 został dr. Stefan Brokowski.

— **Monografia samorządu wileńskiego.** Na jednym z ostatnich posiedzeń prezydium zarzą- du miejskiego zapadła uchwała opracowania monografii samorządu wileńskiego. Opracowa- nie monografii powierzono dyr. archiwum pań- stwowego p. Wacławowi Studnickiemu.

— **Tegoroczne perspektywy budowlane Wil- na.** W związku z rozpoczynającym się wkrótce sezonem robót budowlanych, należy zaznaczyć, że w roku bieżącym ruch ten koncentruje się przeważnie na periferiach miasta. Szczególne ożywienie przewidywane jest na Antokolu i na Zwierzynku. Jak wynika ze zgłoszeń w Komite- cie Rozbudowy, wiele domów ma być wybu- dowanych również w Kolonji Kolejowej. Będą to przeważnie domy drewniane jedno i dwupiętro- we. Budowali monumentalnych blokowych prze- widuje się zaledwie kilka.

Podług prowizorycznych obliczeń, w Wilnie w roku bież. ma być wzniesionych przeszło 100 nowych domów.

— **Elektryczne kable podziemne na Rossie.** Elekrownia miejska zamierza w najbliższym czasie w okolicy regulowanej obecnie dzelni- cy Rossa ułożyć podziemne kable elektryczne. Jednocześnie przeprowadzone zostanie tam bo- zate oświetlenie uliczne.

— **KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNYMI.** W ciągu ub. miesiąca sporządzono na terenie Wilna 616 protokołów za różnego ro- dzaju wykroczenia przeciwko przepisom admini- stracyjnym. Najwięcej kolizyj z przepisami mają- ha swoim koncie pijacy, którzy w stanie nie- trzeźwym dopuścili się zakłócenia spokoju pu- blicznego. Poza tem znaczną ilość protokołów sporządzono za nieoświetlenie klatek schodo- wych, utrzymanie w brudnym i niechlujnym sta- nie podwórzy, posesyj i t. l.

— **PRACA POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** W miesiącu ubiegłym pogotowie ratunkowe in- tenwencyjowało w 586 wypadkach, z czego poważ- niejszych zanotowano około 50.

**PRASOWA.**  
— **KONFISKATA.** Starostwo Grodzkie skon- fiskowało dziennik „Słowo”, numer 64 z dnia 5 bm. oraz jego wydania prowincjonalne za ar- tykuł pod tytułem „Równoległe historji”, zawie- rające nieprawdziwe wiadomości o sytuacji we- wnętrzej Polski.

**HARCERSKA**  
— **HARCERSTWO WILEŃSKIE KU CZCI BISK. WŁ. BANDURSKIEGO.** Harcerstwo wileń- skie uczci pamięć dłuгоletniego Przewodniczą- ce go Oddz. Wil. Z. H. P. i Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej, Bisk. Wł. Bandurskiego akade- mją żałobną, która odbędzie się w czwartą roc- nicę Jego zgonu dnia 6 marca b. r. o golz. 18 w sali Gimn. im. E. Orzeszkowej.  
W tym też dniu we wszystkich hufcach i dru- żynach harcerstwa Chor. Wileńskiej odbęda się uroczyste zbiórki żałobne ku czci Bisk. Wł. Ban- durskiego.

— **SZEF GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY W WILNIE.** W związku z odprawą hufcowych Wil. Chor. Harcerzy, która odbędzie się w Wil- nie w dniach 7 i 8 marca br. zapowiedział swoje przybycie do Wilna hm. Borowiecki, Szef Głó- nej Kwatery Harcerzy.  
Niezależnie od udziału w odprawie hufco- wych Szef G.K.H. dokona odprawy grona in- struktorskiego i wizytacji paru drużyn wileń- skich.

— **PROGRAM ODPRawy HUFcowYCH WIL. CHOR. HARCERZY.** Zamierzona odprawa hufcowych hufców harcerzy z terenu woj. wileń- skiego i nowogrodzkiego odbędzie się według następującego programu:  
Dnia 7 marca (sobota): godz. 16—17 Referat „Zadania hufcowych w Trzyl. Wyśc. Pracy” (Dh. S. Kondracki); godz. 17—18 Sprawozdanie hufcowych z pracy K. H. w okresie 1 paździer- nika 1935 r. do 29 lutego 1936 r.; godz. 18—19,30 Udział w odprawie instruktorów.

Dnia 8 marca (niedziela): godz. 9: Msza św. w kośc. św. Teresy (Ostra Brama); godz. 10—11: Referat „Zadania hufcowych w zorganizowaniu zrzeczeń st. harc. (Dh. W. Dietz); godz. 11—12: „Zadanie organizacyj. szkolnych na tle nowych programów szkolnych i statutu szkoły powszech- nej” (delegat władz szkolnych); godz. 12—13: „Linje rozwoju pracy drużyn Chor. w r. 1935” (Dh. S. Kondracki); godz. 13—15: Przerwa obja- dowa; godz. 15—15: Przerwa obiadowa; godz. 15—16: „Zamierzenia progr. K. Ch. na r. 1936” (hm. J. Czarny Grzesik); godz. 16—17 „Kłopoty hufcowych i K. Ch.”; godz. 17—18: „Omówienie cech dodatkich i ujemnych pracy hufc. i dru- ż. (hm. J. Czarny Grzesiak).

— **HARCERSKI KURS INTROLIGATORSKI.** Korzystając z gościnny w Szkolnej Prac. Robót Ręcznych, zorganizowała „Czarna Trzynastka” Wil. D-na Harc. kurs introligatorski, na który uczęszcza 15 harcerzy. Zadaniem kursu jest przy- gotowanie uczestników do zdobycia sprawności rzemieślniczej (introligatora) i wzbudzenia zami- łowania do pracy ręcznej oraz szacunku dla pra- cy fizycznej.

# ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **W Zw. O. R. W sobotę 7. III. 36 r. o g. 18 w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 odbędzie się dla członków Związku rodzin i wprowadzonych go- ści, nadzwyczaj interesujący odczyt pilota Ae- roklubu Wileńskiego p. Bogusława Piłniaka pt. „Współczesne lotnictwo polskie”.**

— **Zarząd Koła Wileńskiego Związku Ofi- cerów Rezerwy** przypomina członkom, iż dal- szych ciąg Walnego Zgromadzenia Koł odbędzie się w niedzielę 8 marca 1936 r. o godz. 12 w lo- kalu Związkowym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1.

— **Zebranie T-wa Literackiego im. A. Mickie- wicza** odbędzie się 7 marca o godz. 5 popoł. w lokalu Seminarjum Polonistycznego USB. (ul. Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat mgr. Heleny Obiezińskiej: „Oda do młodości w dojrzałych oczach”. Wstęp dla członków i wpro- wadzonych gości.

— **Walne Zgromadzenie Elektromonterów Chrześcijańskich** odbędzie się w sobotę 7 marca br. o godz. 19 (7 wiecz.) w lokalu Chrześc. Związ- ku Elektromonterów w Wilnie.

Poza sprawozdaniem z działalności Związ- ku, wyborem władz, omawianym będzie szereg spraw zawodowych i organizacyjnych.

# SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wezorański post Estery,** który zwykle nie był przez Żydów ściśle przestrzegany, prze- szedł pod znakiem bezwzględnej postu. Rabi- nat wileński wezwał Żydów do odprawienia mo- dłów na starym cmentarzu żydowskim na gro- bie słynnego Gaona wileńskiego. Modły na in- tencję utrzymania uboju rytualnego odprawio- no o godz. 12. poczem w sprawie uboju przema- wiali rabin.

Na sobotę zostanie zwołany wiec przeciwko projektowi ustawy o uboju do sali b. „Folkste- ater”. Wystąpią na nim przedstawiciele różnych partji i związków żydowskich. (m).

# ROŻNE

— **Sprostowanie.** W związku z wydrukowa- nym artykułem w Nr. 56 z dn. 26. II. br. pt. „Turcja w Wilnie” jesteśmy proszeni o umie- szczenie następującego sprostowania. Koło Turko- logów powstało już w 1932 r., a w dn. 23. II. br. odbyło się otwarcie lokalu Kola — nie Ko- ła, jak wydrukowano. Wycieczka, o której jest mowa we wspomnianym artykule, była zorga- nizowana przez Koło Turkologów w r. 1934.

# ZABAWY

— **Czarna Kawa-bridge,** tradycyjna wielko- postna impreza naszych wileńskich Pań Mił- osierdzia odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca o godzinie 19 w sali Izby Przemysłowo-Handlo- wej przy ul. Mickiewicza 32.  
Towarzystwo Pań Miłosierdzia przygotowu- je wiele niespodzianek dla gości żywe stylowe portrety, monolog ulubionej Ciotki Albinowej, orkiestra mandolinistów, monolog artystyczny teatru z Pohulanki, chór rewellersów, stylowe lalki i dobrze zaopatrzony tani bufet i kolduny.  
O liczny współdział wileńskiej Publiczności uprzejmie upraszają Panie Miłosierdzia, by z- dochodów tej imprezy mogły zaspokoić najwał- towniejsze potrzeby swoich 575 rodzin biednych z 1297 dzieci.

Niech nikomu nie zabraknie na Czarnej Ka- wie, kto współczuje z biedą ludzką.

# Ofiary

W dalszym ciągu wpłynęły do Komitetu Wojewódzkiego pomocy Młodzieży Akademic- kiej w Wilnie — nasutek zainicjowanej przez Prezydium Komitetu akcji — następujące ofia- ry PKO. — 300 zł. Bank Rolny — 200 zł. Wo- jewoda Bociński 100 zł. Razem z poprzednio- złożonymi kwotami wynosi to 1850 zł.

## Rozwiązanie 3-ch organizacyj litewskich w pow. święciańskim

Starosta powiatowy święciański rozwiązał dwa oddziały litewskiego t-wa św. Kazimierza w Hoduciszkach i Dworciszkach, gm. podbrodzkiej, oraz litewskie kółko rolnicze w Dojniach, gm. mielegjańskiej, za działalność tych organizacji, zagrażającą bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

Organizacje te były uprzednio zawieszono z uwagi na swą działalność względem Państwa, a następnie, wobec potwierdzenia faktów w szczegółowym dochodzeniu, zostały w dn. 4 bm. rozwiązane.

—oOo—

## „Kaziuk u Murzyna“

TEATR REWJI „MURZYN“ przy Ludwisarskiej.

Program „Kaziuk u Murzyna“, jest urozmaicony, barwny i dobry, ale ze swoim tytułem ma bardzo mało wspólnego. Tyle tylko, że w dobrze napisanym i wykonanym prologu Woljan zapowiada, że u „Murzyna“ tak jak i na kiermaszu, można się dobrze zabawić. Bo co do groteskowej duetu Werlińskiej i Ordy, to jest on wprawdzie pełen swojskiego humoru, ale przedstawia typy z przedmieść warszawskich, a nie wileńskich, a i dekoracje w nich naszych wileńskich, kaziukowych straganów nie przypominają.

Gdy już mowa o Ordzie i Werlińskiej, sta nowiących bardzo dobry nabytek w zespole tak w rodzajowych obrazkach jak i w skeczach, wy mienić należy i drugą parę, ciekawy duet ekscentryczno-muzyczny Osowskich, śpiewający aktualne kuplety i grający na dzwoneczkach, balabajkach, gitarach, pantoflach i innych niesamowitych instrumentach. Ale bezsprzecznie największą zasługą dyrekcji, jest pozyskanie dla „Murzyna“, świetnej pary baletowej Milewskiego i Zairy, która swą szkołą, techniką i plastyką ruchów do równywa Kamińskim a młodocia i urodą znaczenie ich przewyższa. Para ta zaprezentowała się w dwóch bardzo ciekawie opracowanych tańcach, tangu „La Compersita“ i w „Tańcu hiszpańskim“.

Z numerów nastrojowych doskonale wypadła inscenizacja „Powrót do Belza“ w wykonaniu Ordy, Woljana, Wołskiej i Werlińskiej. Drugi numer nastrojowy „Palarnia opium“ jest aktorsko słabszy, pomimo ładnego śpiewu Granowskiego i tańca Zairy.

W solowych numerach Granowski pięknie odśpiewał tango „Ostatnia smutna melodia“ i szereg innych piosenek. Woljan robi z humorem „Ja mam dziecko“ i inne piosenki, a Wołska wkłada dużo filozofii w piosenkę „Przepis na powodzenie“.

Dowcipem i soczystością ujęcia typów i sytuacji odznacza się skecz Tuwima „Garsonjera“ w wykonaniu Werlińskiej, Woljana i Ordy. Bardzo udatny jest półfinał „Jazz international“ a w finale „Marzec, koty i zaloty“ wykazał Woljan dużo pomysowości i wycucia humoru i aktualności.

Z. KAL.  
SPROSTOWANIE. — W sprawozdaniu z „We sołego Kaziuka“ w Rewji na Ostrobramskiej za kradła się nieścisłość. Z powodu przekręcenia nazwisk w komunikatach, mylnie podałam nazwisko wykonawcy numerów regionalnych. Przy śpiewki do lewonych i monolog „Kuma Walen tego“, robi Ryszard Denis, a nie Marek Marski.



## GRUŻLICA PŁUC

jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwałaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lek. „BALSAM THIOCOLAN-AGE“ który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

## Na wileńskim bruku

NOWOCZESNY „SAMSON“.

„Samson“ z Wilna, o którym mowa poniżej zamiast oślej szczęki wziął... nogę wołu, zaś rolę Filistinów odegrała... niewiasta, nazwiskiem Sora Lewinowa (Niemiecka 21) właścicielka sklepu mięsnego przy ul. Żydowskiej.

Pomiędzy Lewinową a jej sąsiadem, Stuklickim, wynikła kłótnia, podczas której S. porwał z lady nogę wołu i uderzył nią po głowie przeciwniczkę. Okazało się, że noga wołu jest dość niebezpieczną bronią. Lewinowa padła brończąc krwią i tracąc przytomność na podłogę.

Uratowało ją pogotowie. (c)

### JESZCZE JEDNA PRZESTROGA.

Wczoraj rano mieszkaniec wsi Jamkowszczyzna, wchodzącej w obręb Wielkiego Miasta Wilna, Bolesław Rynkiewicz znalazł w polu zapalnik od granatu konstrukcji rosyjskiej, pochodzący prawdopodobnie z czasów wojny i zaczął nim manipulować. Skutki były fatalne. Nastąpił wybuch, Rynkiewicz stracił kilka palców. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Jakóba.

### NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

Robotnik Stanisław Brzozowski (Senatorska Nr. 7) obcinając gałęzie na drzewie stracił równowagę. Spadł i odniósł ciężkie obrażenia. Przewieziono go do szpitala żydowskiego.

Wczoraj wieczorem na ul. Antokolskiej auto wojskowe przejechało 7-letniego Czesława Pankojcia (Antokolska 64). Pogotowie przewiozło chłopca w stanie groźnym do szpitala. (c)

### PODRZUTEK.

Helena Boryszkiewiczowa (Archanielska 20) padła ofiarą wypróbowanego tricku. Wczoraj przyszła do Wydziału Opieki Społecznej. W pewnym momencie zbliżyła się do niej jakaś niezajoma, wymizerowana kobieta i poprosiła o zaoopiekowanie się na krótko jej trzeczmięsiężnym dzieckiem. Boryszkiewiczowa zgodziła się, lecz matka już się więcej nie pokazała.

Podrzutka umieszczono w przytułku. (c)

Istnieje od 1843 roku

## WILENKIN—Wielka 21

**MEBLE** jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

## Lekcyj i korepetycyj

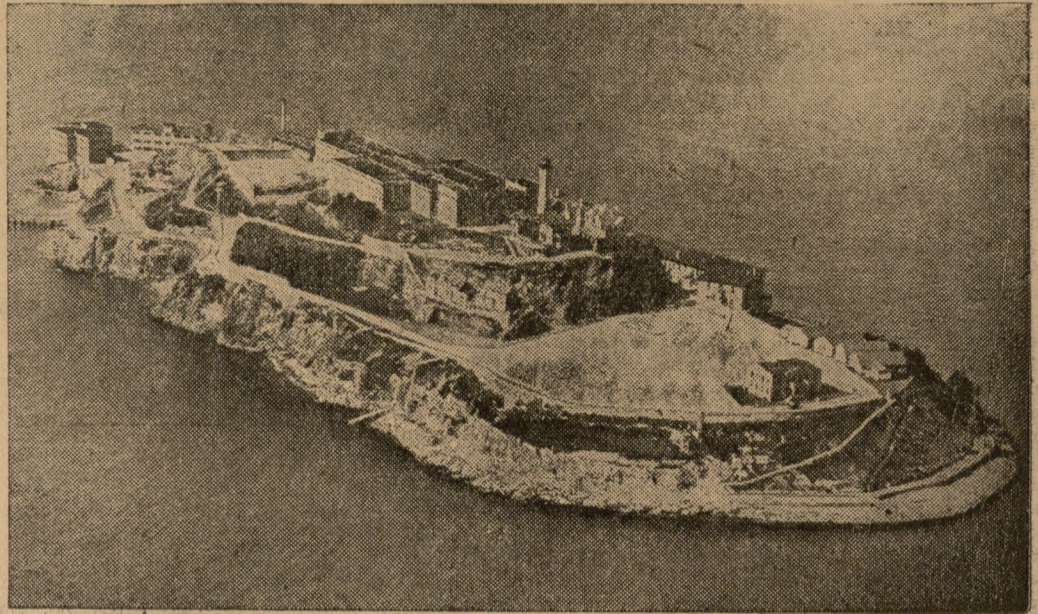
w zakresie programu gimnazjalnego udziela b. nauczyciel gimnazjum. Matura mała i duża. Specjalność: polski, matematyka, fizyka. Przygotowuje do egzaminu do 1-ej i starszych klas gimnazjum nowego typu. Ceny umiarkowane. Adres: ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 10 (nad redakcją „Kurjera Wil.“)

Bolesław Wit Świącicki

## „Zdeptane prawo azylu“

Reportaż z głośniejszej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia. — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## „Wyspa Djabelska“ w USA.



Widok wyspy Alcatraz koło San Francisco, na której znajduje się więzienie dla ciężkich przestępców. Podobno ucieczka z tej wyspy jest nie do pomyślenia.

## HELIOS | Dziś Wielki śpiewno-muzyczny film

## Senorita w masce

W rol. gl. fenomenalna śpiewaczka—partnerka **Jana KIEPURY** — **Gladys Svardhout**, ulubieniec kobiet **JOHN BOLES** i **Charles Bickford**. Sensacyjna, pełna napięcia akcja. Nad program: ATRAKCJE i AKTUALJA Początek o g. 4—6—8—10.15, w dniu świąt, od g. 2-jej

## REWJA | Dziś nowy program nr. 63 p. t.

## WESOŁY KAZIUK

Rewja w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem całego nowoskompletowanego zespołu artystycznego. Wyjątkowo urozmaicony program. Barwne, kostjumy polskie. Piękna oprawa dekoracyjna. Codziennie 2 seanse: 6, 45 i 9, 15. W niedzielę 3 seanse: 4, 45, 7 i 9, 15. Ceny miejsc od 25 gr.

## Polskie Kino ŚWIATOWID | Dziś! Szczytowy film produkcji AUSTRACKIEJ opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki Fr. Schuberta

## Niedokończona symfonia

W rol. gl. czarująca **Marta Egerth** i niezrównany **Hans Jaray**. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej. Dziś początek o godz. 2-jej

## OGNIKO | Dziś Epopea bohaterstwa, miłości i poświęcenia p. t.

## MŁODY LAS

W rolach głównych najwybitniejsi artyści ekranów polskich: **Marja Bogda**, **Adam Brodzisz**, **Kazimierz Jurosza-Stempowski**, **Stefan Jaracz**, **Michał Znicz**, **Wł. Walter**, **Cybulski** i in. Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-jej pp.

## Konkurs

Zarząd Spółdzielni Wojsk. 1 p. p. Leg. rozpisuje konkurs na stanowisko kierownika sklepu.

Kandydaci powinni odpowiadać następującym warunkom:

- 1) ukończona szkoła handlowa.
- 2) conajmniej 3-letnia praktyka handlowa,
- 3) konieczna znajomość ruchu spółdzielczego,
- 4) obywatelstwo polskie,
- 5) świadectwa dotychczas pracy i moralności,
- 6) kaucja 3.000 zł.

Wynagrodzenie:

- a) pensja zasadnicza zł. 90,
- b) wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, c) 0,5% od obrotu.

Podania składać do dnia 15 III. b. r. na ręce adiutanta 1 p. p. Leg. — Wilno, Koszary I Bryg. Leg.

Zarząd zastrzega sobie dowolny wybór kandydata.

Powiadomienie o wyborze przy zwrocie podania.

## „Papier Spółka Akcyjna“ w Wilnie

Zawiadamia p. p. Akcjonariuszów, że w dniu 31 marca 1936 roku o godz. 6 popołudniu, w lokalu S-ki, przy ulicy Zawalnej 13 w Wilnie, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów S-ki z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego.
- 2) Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok operacyjny 1935.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Podział zysków.
- 5) Zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok operacyjny 1936.
- 6) Wybór Zarządu i zastępców.
- 7) Wybór Rady Nadzorczej.
- 8) Upoważnienie Zarządu do kredytowania się w instytucjach finansowych, jak również i w osobach prywatnych, oraz do zapisywania ewidencji hipotecznej na zaciągnięte zobowiązania.
- 9) Wolne wnioski, § 15 statutu.

P. P. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem, złożyć Zarządowi (Zawalna 13) swoje akcje względnie świadectwa, § 17 statutu.

## Młoda FRANCUZKA

niedawno przybyła z Paryża, udziela lekcji i konwersacji francuskiej Wileńska 29 m. 3 od 5—7 w cz.

## NIEMIECKI

lekcje, konwersacje i tłumaczenia ul. Konarskiego 3 a

## Szukam

spólnika z kapitałem 30.000 — 50.000 zł. do ukończenia monopolowej wytwórni w Palestynie. Zgłoszenia pod: J. Schreiner, Drohobycz Śnieżna b 28 dla M. Tobaka

## ZGUBIONY

weksel nr. 114 na ZI 50 płatny dn. 15 maja b. r. z wystawienia Mendela na Inowicza, Wilno, na zlecenie L. Fidera, ni niejszym unieważnia się

## KAWIARNIA

## „WISŁA“

Tatarska 12

Wydaje śniadania, obiady i kolacje smaczne po cenach kryzysowych

## ZAKŁAD FRYZJERSKI

## „RAHMIELA“

Zwierzyniec, Stara 1 Salony: Męski i Damski Specjalność: trwała ondulacja parowa

## POKÓJ

do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Popławska 21—21

## DOKTOR

## ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od g. 9—1 i 5—8 w.

## DOKTOR

## Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77

## DOKTOR

## Wolfson

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7. tel. 10-67 Przyjm. od 9—12 i 5—8

## AKUSZERKA

## Marja

## Laknerowa

Przyjmuje od 9 i do 7 w. ul. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarne (ob. Sądu)

## AKUSZERKA

## Smiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny, masaż, brodawki, kurajki i węgry

## AKUSZERKA

## M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską, ul. Grodzka 27

## POKÓJ

duży, słoneczny do wynajęcia Jagiellońska 9—12

## PAN | Dziś. Monumentalny film polski JEGO WIELKA MIŁOŚĆ

# W rol. gl. Stefan JARACZ

Lena Żelchowska, Michał ZNICZ, Tadeusz OLSZA, St. Sielański i in. Film o miłości, zdradzie i nawróceniu. Nad program: Kolorowy film i najnowsze aktualia. Uprasza się o przybywanie na początki seansów punktualnie: 4—6—8—10 15

## CASINO | Dziś. Ulubienicy wszystkich, królowskie humoru

## Flip i Flap

zademonstrują niezwykle przygody i arcywesołe awantury w swej najnowszej kreacji — kapitalnej wspaniałej komedji o. t.

## „NOCNY PATROL“

Nowe pomysły! Nowa bomba humoru! Nowe wulkany śmiechu Nad program: Tygodnik Foxa i dodatki. Początek o g. 4-jej



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4, telefon: redakcyjny, 7, Administracyjna, 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. o. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. o. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, 17—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.